

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

27. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 6. Września 1884.

Treść: Udzielenie urlopu ks. bisk. Issakowiczowi. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji edukacyjnej wniosku p. Wład. hr. Koziembrodzkiego o ubezpieczeniu budynków szkolnych od ognia. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Merunowicza o zaprowadzenie kary osiedlania w rolniczych karno-poprawczych koloniach. Mowa p. Merunowicza. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Chrzanowskiego co do poboru i rozrachowywania podatków i dodatków indemnizacyjnych i krajowych. Dodatkowe uwagi sprawozdawcy p. Chrzanowskiego. Oświadczenie p. Namiestnika. Głos sprawozdawcy p. Chrzanowskiego. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji o wniosku p. Wrotnowskiego w przedmiocie utworzenia powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności. Przemowy pp. Wrotnowskiego, Smolki i sprawozdawcy Smarzewskiego. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji wybranej dla sprawy pocztowych kas pożyczkowych o wniosku p. Henryka Wodzickiego co do zarządu gminnych kas pożyczkowych. Mowa i wniosek p. Abrahamowicza i sprawozdawcy Smarzewskiego. Przyjęcie wniosku p. Abrahamowicza. — Wybór czterech członków do komisji konkurencyjnej. — Odroczenie sprawozdania komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku p. Antoniewicza o subwencję na przeprowadzenie prób z ogniotrwałymi matami wynalazku Ciepanowskiego. — Uzasadnienie i odesłanie do komisji wniosku naglącego p. Struszkiewicza względem sprzedaży soli bydłcej. — Interpelacya p. Merunowicza do przewodniczącego komisji administracyjnej w sprawie unormowania stosunków prawnych wyznania żydowskiego. — Odpowiedź p. Grocholskiego na tę interpelacyę. — Porządek dzienny 28. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 12. minut
30 w południe.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapiaha i Siengalewicz.

Obecnych posłów 98.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie; posiedzenie otwarte.

Ksiądz biskup Issakowicz uprasza o urlop 14-dniowy. Kto się zgadza na udzielenie urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest udzielony.

P. Korytowski prosi o urlopu 10-dniowy. Kto się zgadza z udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop udzielony.

Protokoły z 25. i 26. posiedzenia są przyjęte, nie wniesiono bowiem żadnych zarzutów.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest pierwsze czytanie wniosku p. W. Koziebrodzkiego o zabezpieczeniu budynków szkolnych od ognia. (AI. 127). P. Władysław Koziebrodzki ma głos.

(P. Władysław hr. Koziebrodzki. Wysoki Sejmie! Krótko motywować będę wniosek, który postawiłem, o przymusowej asekuracji budynków szkolnych w kraju naszym, gdyż sądzę, iż treść wniosku może dostatecznie sama za sobą przemawia.

Na sprawę tę można zapatrywać się bądź ze stanowiska teorii, bądź też ze stanowiska praktyki. Nie chcę wdawać się w badanie tej sprawy ze stanowiska teorii, czy i o ile ustawodawstwo państwowe lub też ustawodawstwo krajowe w tym kierunku powinno i może wpływać na autonomią gmin lub odpowiednich instytucyj, byłaby to zresztą rozprawa może więcej akademicka, niż parlamentarna.

Nie chcę więc zajmować Wysokiego Sejmu tą sprawą w tym kierunku i przejdę na pole praktyki, na którym mnie się zdaje, że każdy, ktokolwiek zna nasz kraj, a któż lepiej znać go może, jak ta Wysoka Izba, przyzna, że wniosek ten jest potrzebny a sądzę nawet niezbędnym.

Trzeba przedewszystkiem przypomnieć sobie, iż mamy ustawę budowniczą tylko dla niewielu miast większych, lecz nie ma podobnej ustawy w kraju dla wsi; nie mamy również niestety ustawy o policyi ogniowej, któraby była tak niezbędną dla naszych wiejskich stosunków.

Materyał budowlany u nas po wsiach przeważnie składa się z drzewa i słomy, materyałów tak zapalnych. A wykonanie ustawy gminnej w zakresie policyi ogniowej i budowlanej jest po wsiach w rękach tak nieudolnych, iż nigdy ani dobrze, ani stosownie, ani energicznie nie jest wykonywane. Daty statystyczne, jakie przeglądałem, świadczą, że prowincja nasza w Austrii nie-

stety ulega największej liczbie corocznie pożarów, że żaden kraj korony nie ponosi corocznie tak wielkich strat od ognia jak Galicya. Zresztą kwestya ta nie po raz pierwszy pojawia się w Wysokiej Izbie. Nie ma prawie roku, ażeby liczne petycje nie żądały bądź asekuracji kościołów, bądź też asekuracji szkół, bądź też asekuracji przymusowej gminnego majątku, bądź też nawet asekuracji przymusowej dla budynków włościańskich całego kraju. Nawet przed 15. laty już była w tym względzie uchwalona ustawa o przymusowej asekuracji budynków szkolnych przez Wysoki Sejm, która jednak w owym czasie nie otrzymała sankcyi, gdyż były to czasy owego rozkwitu centralistycznego liberalizmu w Wiedniu, w których to czasach panowała zasada: niech giną prowincye, byle tylko centralistyczny liberalizm rządził państwem. (Brawo). W onym czasie może znano o tyle kraje koronne, o ile podatki dawać były powinny, ale nie znano je o tyle, aby wiedzieć, iż w jeden szablon tak z różnorodnych historycznych indywidualności złożonego państwa, jak Austria, włączać nie można, ani jednakowemi ustawami i przepisami rządzić nim pożytecznie podobna. (Brawo). Dziś zmienione są o tyle stosunki, iż ów centralistyczny liberalizm zużył się bezpowrotnie, że mamy Rząd do pewnego stopnia więcej nam przychylny, mamy doradców przy koronie, którzy obznajomieni dokładnie ze stosunkami naszego kraju, niewątpię, wiedzą dobrze, iż Galicya pod wieloma względami wymaga i potrzebuje niezbędnie osobnych przepisów i osobnych ustaw. Mam więc nadzieję, że dziś postawiony mój wniosek, jeżeli zostanie uchwalonym przez Wysoką Izbę, może otrzyma najwyższą sankcyę, gdyż stosunki naszego kraju i na tem polu odrębne, wymagają takiej ustawy. A postawiłem ten wniosek jeszcze w obecnej kończącej się już wprawdzie sesyi z tego powodu głównie, iż odnośnie postanowienie o przymusowej asekuracji budynków kościelnych i plebańskich znajduje się i w ustawie o konkurencyi kościelnej, którą Wysoki Sejm miał na porządku dziennym; zdawało mi się, iż ustawa o przymusowej asekuracji budynków szkolnych, jest z powyższą w pewnej analogii, dowiedzie dalej potrzeby tego przymusu zbawienego dla kraju, i łatwiej może w skutek tego pozyska moc obowiązującą.

Nie ma zresztą obawy żadnej, żeby koszta, które stąd wypłynąć muszą, dla funduszków

szkolnych były zbyt wielkie. Wprawdzie w ustawie nie może być powiedziane, iż asekuracja taka zrobiona być musi w instytucji krajowej, jednakże kto zna nasze Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, kto zna działalność tak niezwykle pożyteczną w kraju naszym tej znakomitej instytucji, ten będzie przekonany, iż ono do współzawodnictwa na tem polu stanie pierwsze w ułatwieniach i w obniżeniu premii i zwycięży niezawodnie. Więc ciężary jakie stąd spłyną na odnośne fundusze szkół ludowych, będą w stosunku minimalnym, wobec wielkich korzyści, jakie wypłyną, iż w razie nieszczęścia znajdzie gmina fundusz gotowy pod ręką do odbudowania szkoły. /

Co do formalnego traktowania mam zaszczyt upraszać Wysoką Izbę, aby raczyła odesłać mój wniosek do komisji edukacyjnej. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Koziebrodzkiego, aby projekt jego odesłać do komisji edukacyjnej zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Merunowicza o zaprowadzenie kary osiedlania w rolniczych karno-poprawczych koloniach. (AL 128). Sprawozdawca p. Żarski ma głos.

Sprawozdawca p. Żarski (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z al. 128).

Głosy. Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Proszę o odczytanie uchwały komisyjnej.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd:

I. Ażeby w odpowiedniej drodze wpłynął na to, iżby w nowym kodeksie karnym, obok innych postanowień co do kary więzienia, umieszczone zostały także odpowiednie przepisy, któreby przewidziały i stosownie unormowały kary zapomocą osiedlenia w rolniczych koloniach karno-poprawczych zbrodniarzy ze stanu rolniczego, po raz pierwszy przed Trybunałem karnym stojących;

II. ażeby c. k. Rząd raczył jak najspieszniej przedsięwziąć odpowiednie kroki w tym kierunku, ażeby w kraju naszym urządzoną została podobna kolonia rolnicza karno-poprawcza, na razie przynajmniej dla przestępców nieletnich.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Przedmiot stojący obecnie na porządku dziennym, zajął mnie, jako publicystę, z powodu swej ważności społecznej. Zdarzyło mi się, że zostałem wezwany w skład zarządu filantropijnego stowarzyszenia „opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie“, którego celem jest czuwać nad tem, żeby skazańcy wychodzący z więzienia, nie powracali na drogę zbrodni, tylko zajmowali się uczciwym zarobkiem. W tem gronie miałem sposobność przysłuchiwać się rozprawom osób, znających dokładnie sposób urządzenia więzień i usposobienie więźniów, mianowicie prokuratorów, sędziów, kapelanów więziennych i zarządców domów karnych. Dostarczono mi także dzieł specjalnych i wykazów, tak, że zebrałem dość obfite informacye o stanie więzień w naszym kraju.

I nie dziwcie się Panowie, że wiadomości w ten sposób zebrane, bardzo mię zajęły.

Mówią, że czem wyżej stoi społeczeństwo pod względem rozwoju cywilizacyjnego, tem więcej idzie na szkoły, a tem mniej na kryminały. Otóż my jesteśmy niestety w tem smutnem położeniu, że stosunek jest u nas odwrotny. Utrzymanie więźniów w domach karnych i w więzieniach przy sądach kolejalnych, kosztuje w Galicyi rocznie około miliona złr. to jest prawie trzy razy tyle, ile kosztują uniwersytety i akademie techniczne, dwa razy tyle ile kosztują szkoły średnie, dwa razy tyle prawie ile w budżecie krajowym wynosi rubryka wydatków na cele oświaty.

Gdyby jednak wydatki na ten cel łożone, spełniały swoje zadanie, w takim razie oczywiście, nie możnaby mieć nic przeciwko temu. Ale jak wiadomo „vox populi“ poczytuje więzienia w terażniejszym ich stanie za wielkie i bardzo kosztowne „szkoły zbrodni“ a mogą zapewnić, że i osobistości znające z urzędu dokładnie stan więzień, także temu zdaniu nie przeczą.

Poglądnijmy zresztą na tryb życia włościan prawie w całym kraju. Otóż z wyjątkiem może niektórych zamożniejszych okolic, w ogólności biorąc, ich sposób żywienia się i powszedni tryb życia jest o wiele uboższy, jak obecnie jest żywność i utrzymanie więźniów. Popatrzmy po miastach: zaglądnijmy do zaułków, gdzie się mieści proletaryat rzemieślniczy i zarobników. Tam nie jeden — a miałem sposobność przekonać się — zazdrości więźniom ich utrzymania.

Zarządy domów karnych zadają sobie bardzo wiele trudów w tym kierunku, żeby o ile możliwości zatrudnić pracą użyteczną więźnia, i tym sposobem w części zmniejszyć ciężary, jakie ponosi społeczeństwo na ich utrzymanie. Lecz to wywołuje znów ten skutek, że rzemieślników szczególnie doprowadza się do rozpaczki konkurencją, jakie im sprawiają obstalunki po więzieniach. Na wszystkich zebraniach rzemieślniczych czy tak zwanych naszych „socyjalistów“, czy w Izbach przemysłowych i w korporacjach, czyli prościej mówiąc na zebraniach czeladzi i majstrów zwoływanych dla jakiegokolwiek bądź celu, uchwalane bywają rezolucje i podania do rozmaitych instancji o ochronę rękodzielników od konkurencji robót więźni, którzy nie są obciążeni ani podatkiem ani różnymi ciężarami, jakie ponosi rękodzielnik utrzymujący warstat samoistny.

Przy tych atoli wszystkich usiłowaniach nie mniej tylko 1,200.000 dni roboczych przebywają więźniowie rocznie bez zatrudnienia, dlatego, że zarządy więzień absolutnie nie są w stanie wymyśleć mimo wszelkich wysiłków jakiegoś sposobu zatrudnienia tych ludzi, przeważnie wziętych od roli. W zamkniętych murach nie podobna ich zatrudnić!

W samym tylko zakładzie karnym we Lwowie 200.000 dni przebywają więźniowie bez żadnego zatrudnienia, a przytem muszę zauważać, że w Galicyi około 1,300.000 morgów leży nieuprawnych gruntów jako pastwiska. Rocznie około 8000 zbrodniarzy dostaje się do więzienia, a z tych 5—6 tysięcy pochodzi ze stanu rolniczego. Otóż te cyfry Panowie czy nie naprowadzają mimowolnie na myśl, aby i u nas proklamować zasadę przyjętą we wszystkich innych krajach, gdzie na tą sprawę zwracano baczniejszą uwagę, aby „rolę polepszać przez ludzi, a ludzi przez rolę“. To stanowi myśl przewodnią mego wniosku.

Komisya prawnicza, co z wdzięcznością uznaje, przyjęła mój wniosek w całości i poleca go Wysokiej Izbie do przyjęcia, dla mnie nie pozostawałoby przeto nic do powiedzenia w tej sprawie. Jeżeli jednak ośmielam się trudzić Wysoką Izbę, to z tego powodu, że sprawa wniesiona tu przeszłej jesieni w ciągu ubiegłego roku zwróciła na się uwagę kół kompetentnych. Mężowie, posiadający do tego z powołania kwalifikacją bez porównania większą niżeli ja, który zająłem się tym przedmiotem tylko okolicznościowo, zajęli się krytyką mojego wniosku, sądzę przeto, iż słusznem jest, by zdanie ich było przez Wysoką Izbę wysłuchane. Przypomnę mianowicie rozprawę nad tym przedmiotem w Towarzystwie prawniczem we Lwowie przeprowadzone, gdzie Dr. Feliks Gryziecki, profesor prawa karnego na uniwersytecie lwowskim pracowicie napisany referat o tem przedłożył. Następnie Dr. Julian Morelowski, zastępca prokuratora przy sądzie kolegialnym w Wadowicach i autor kilku cennych rozpraw o urządzeniu więzień — także temu wnioskowi poświęcił osobne studyum. Otóż obaj ci pisarze jak p. Morelowski zgadzają się w tem, że samo tylko gołosłowne zalecenie zakładania kolonii rolnych być może, że natrafiłoby w przeprowadzaniu na trudności i dlatego pożądanem jest dokładniejsze tej myśli określenie. Dr. Gryziecki jest bezwarunkowym zwolennikiem więzień celkowych, dlatego przeciw koloniom rolniczym oświadczył się stanowczo, Dr. Morelowski nie staje tak wyłącznie na stanowisku teoretycznym, tylko przyznaje zbawiennosc i użyteczność więzień celkowych, jednakże podnosi i zbawienny wpływ w kierunku poprawczym, jaki osiągnąć możnaby zwłaszcza w naszym kraju przez zatrudnienie więźniów robotą przy roli. Co się tyczy kolonii rolniczych zwracają obaj uwagę, że osiedlenie włościanina w kolonii rolniczej nie byłoby dla niego karą, bo równałoby się mniej więcej wstąpieniu na służbę na jakiś folwark. Praca więźnia w takiej kolonii nie byłaby nawet zbyt uciążliwą, gdyż o zmroku byłby już więzień zawsze pod dachem. Może więc nawet byłoby zatrudnienie na kolonii lżejsze jak w zwykłych warunkach pracy codziennej włościanina, że przez to cel kary nie byłby osiągnięty.

Jednak przy bliższem rozpatrzeniu i określeniu tej myśli proponują, ażeby skombinować ostrzejszą karę, n. p. w więzieniu celkowym z osiedleniem w kolonii rolniczej, mianowicie

takich więźniów, którzy odsiedziawszy w więzieniu ostrzejszem pewną część kary, później w razie okazania skłonności do poprawy, byłiby przenieszeni niejako w nagrodę i dla zachęty ich do wytrwania w poprawie do kolonii karno-rolniczej. Nowsze kongresy międzynarodowe zwoływane dla spraw więziennych powszechnie uznały zbawienność stopniowania kary w celach poprawy więźniów przez łączenie kary w więzieniu celkowym z osiedlaniem w kolonii rolniczej. W Niemczech przeprowadzają ten system na wielką skalę, a protektorat nad tem objął następca tronu niemieckiego; powstało dla tego celu wiele stowarzyszeń prywatnych i państwo popiera z całą energią usiłowania ku temu zmierzające, ażeby podobne zakłady karno - poprawcze licznie powstawały i rezultaty ich są najzbawienniejsze. W Kroacji ma istnieć w Lepoglawie zakład karny, gdzie także połączono więzienie celkowe z kolonią rolniczą, a skutki są bardzo pomyślne pod względem poprawy więźniów. Węgierskie Ministerium sprawiedliwości właśnie w jesieni roku zeszłego przedłożyło Sejmowi Peszteńskiemu projekt ogólnego przyjęcia takiej zasady w węgierskiem ustawodawstwie karnem.

Ponieważ ten przedmiot stoi na porządku dziennym w Radzie państwa, a w komisji, wybranej dla przedyskutowania nowego projektu kodeksu karnego wybrany jest podkomitet dla sprawy określenia rozmaitych rodzajów kary więziennej, więc jest to bardzo na czasie ten przedmiot przypomnieć i wskazać sposób reformy więzień w naszym kraju, stosownie do potrzeby i właściwości naszego społeczeństwa. Przy rozprawie specjalistów nad tem były podnoszone rozmaite projekta. Być może, iż wzmianka o tych projektach, na tem miejscu uczyniona dojdzie do wiadomości osób, które mogą o tych rzeczach decydująco stanowić. Otóż podniosę n. p. że nie wielkim stosunkowo kosztem możnaby ułatwić zatrudnienie przy roli aresztantom z zakładu karnego we Lwowie, gdzie zawsze około 1300 więźniów karę odsiaduje, a z tych prawie 800 do 1000 pochodzi zwykle ze stanu rolniczego. Otóż gdyby tutaj w okolicy Lwowa wynajęto albo kupiono znaczniejszy obszar gruntu nieuprawnego, jakiego w okolicy Lwowa jest zdumiewająco wiele (że wspomnę, n. p. o pustkowiach za stawem Pełczyńskim, albo za rogatką Stryjską, gdzie do 1500 morgów pastwisk bezużytecznie prawie odłogiem leży) to w takim razie powsta-

łyby tuż pod miastem kwitnące plantacje rolnicze, wspaniałe ogrody z pożytkiem dla aprowizacji miasta i dla skarbu publicznego, i tyle rąk bezczynnych w tym zakładzie znajdujących się, zatrudniłoby się bez ujmy dla nikogo. — W zakładzie karnym tak kosztownie wybudowanym w Stanisławowie możnaby więźniów również pożytecznie zatrudnić przy roli, jeżeliby zarząd tego więzienia był upoważnionym nająć lub zakupić odpowiednie obszary gruntów.

P. Dr. Morelowski proponuje także, ażeby bardzo niestosownie umieszczony zakład karny w Wiśniczu zwinąć w tej organizacyi, jaką ma on obecnie i wybudować nowy zakład karny w Bochni, zakład zaś w Wiśniczu zamienić na kolonię karno-rolniczą. Oprócz tego wszyscy się na to zgadzają, że nagła i gwałtowna jest potrzeba urządzenia w kraju naszym przynajmniej jednej rolniczej kolonii karno-poprawczej dla przestępców nieletnich. Na to wszyscy jednomyślnie się zgadzają. Jeden z członków tej Izby znakomitym talentem odznaczający się, wypowiedział nie dawno zdanie, że Sejm uchwała czasem za wiele rezolucyj i z tego powodu one nie znajdują tego posłuchu i tej powagi na zewnątrz, jak by tego życzyć należało. Otóż nie wiem czy rezolucya, która byłaby uchwaloną, w tak specjalnej sprawie, jak ta, o której obecnie jest mowa, także zaliczoną zostanie do kategorii tych uchwał, które są zbyt liczne. Jednakże polecam Wysokiej Izbie przyjęcie wniosku komisji prawniczej jak najgoręcej, przedewszystkiem zaś ośmielam się zwrócić do tych członków tej Izby, którzy zasiadają w gronie Reprezentacyi kraju naszego w Radzie Państwa we Wiedniu, a którzy tem samem mają sposobność sprawie tej przysłużyć się, ażeby nie raczyli zapomnieć o niej i starali się o to, iżby wnioski komisji prawniczej zostały w właściwym miejscu uwzględnione, a tym sposobem sądzę, i mam to najsilniejsze przekonanie, stanie się zadość ważnej potrzebie kraju. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Żarski. W obec tego, że słowa pana p. Merunowicza są tylko nader wymownem poparciem wniosku komisji prawniczej, za co imieniem tej komisji prawniczej prawdziwe mu się należą podziękia, nic więcej

nie mam dodać do wszczętej tutaj debaty, wskutek tego zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad punktem 1szym, który brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd:

I. Ażeby w odpowiedniej drodze wpłynął na to, iżby w nowym kodeksie karnym, obok innych postanowień co do kary więzienia, umieszczone zostały także odpowiednie przepisy, któreby przewidywały i stosownie unormowały kary za pomocą osiedlenia w rolniczych koloniach karno-poprawczych zbrodniarzy ze stanu rolniczego, po raz pierwszy przed Trybunałem karnym stających;

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy dalej do głosowania nad II. ustępem wniosku, który brzmi:

II. Ażeby c. k. Rząd raczył jak najspieszniej przedsięwziąć odpowiednie kroki w tym kierunku, ażeby w kraju naszym urządzoną została podobna kolonia rolnicza karno-poprawcza, na razie przynajmniej dla przestępców nieletnich.

Kto się zgadza z odczytanym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Chrzanowskiego co do poboru i rozrachowania podatków i dodatków indemnizacyjnych i krajowych. (Al. 129). Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta sprawozdanie z allegatu 129 wraz z wnioskiem). Do tego sprawozdania przedłożonego Wysokiemu Sejmowi przed 11 miesiącami, dodać muszę słów kilka. Gdy w roku zeszłym 17. Października komisja budżetowa przedłożyła niniejsze sprawozdanie, mieliśmy tylko zamknięcie rachunków za rok 1882, urzędowe i sprawdzone z dochodów funduszu indemnizacyjnego, ale nieprzedłożono jeszcze wówczas Sejmowi zamknięcia rachunków funduszu krajowego za r. 1882 i dochód z dodatku krajowego przybliżenie tylko obrachowano. Dzisiaj złożono już Wysokiej Izbie zamknięcie rachunków z dochodów i wydatków Skarbu krajowego za r. 1882, a w niem znajdujemy te same liczby, które są w sprawozdaniu naszym, a które służyły za podstawę do zaproponowania Wysokiemu Sejmowi uchwały

kończącej toż sprawozdanie. Według zamknięcia rachunków funduszu krajowego, ogólny dochód z dodatków krajowych w 1882 r. pobranych na poczet tak bieżącej jak i zaległej należności, wynosił 2,579.762 zł. w. a., przeto jeden cent dodatku krajowego przyniósł w 1882 r. na poczet tak bieżącej jak i zaległej należności tylko 95.546 zł. w. a.; zaś według zamknięcia rachunków funduszu indemnizacyjnych za 1882 r. jeden cent dodatku indemnizacyjnego przyniósł w owym roku dochodu na poczet tak bieżącej jak i zaległej należności 105.049 zł. w. a. Przeto różnica między dochodem z jednego centa dodatku krajowego, a dochodem z jednego centa dodatku indemnizacyjnego do każdego złotego zapłaconego w podatkach państwowych bezpośrednich, wynosi 9.503 zł. w. a. Wszystkie też same liczby, jak w sprawozdaniu naszym.

Po przedłożeniu w roku zeszłym Wysokiej Izbie niniejszego sprawozdania przez komisję budżetową, prowadził Wydział krajowy korespondencyą z krajową dyrekcją Skarbu o powodach wykazanej w naszym sprawozdaniu wielkiej różnicy między dochodem w 1882 r. z jednego centa dodatku krajowego, a dochodem z jednego centa dodatku indemnizacyjnego. Lecz objaśnienia dawane w odpowiedziach przez dyrekcję skarbową uzasadniły tylko tę część różnicy, którą już w sprawozdaniu naszym jako uzasadnioną wskazaliśmy, t. j. część różnicy pozostałą z odmiennej podstawy poboru dodatku krajowego, a dodatku indemnizacyjnego. Gdyż dodatek indemnizacyjny pobierany jest także od podatku domowo-czynszowego rozpisanego a nie branego z domów nowych uwolnionych od opłaty tego podatku domowo-czynszowego, zaś dodatek krajowy nie jest pobierany od podatku domowo-czynszowego na te domy przypadającego. Ta uzasadniona część różnicy wynosi 119.000 zł. w. a. według naszego sprawozdania, a według krajowej dyrekcji Skarbu wynosi 121.000 zł. w. a., więc o 2 tysięcy więcej. Lecz reszta różnicy między dochodem z 1 centa dodatku indemnizacyjnego, a dochodem z 1 centa dodatku krajowego, wynosząca według nas 130.000 zł. w. a., a według obrachowania dyrek. Skarbu 128.000 zł. w. a. jest całkiem nieuzasadniona. Albowiem drugi powód przytoczony przez dyrekcję Skarbu dla usprawiedliwienia tej reszty różnicy, iż ściągnięto w 1882 r. wielką zaległość dodatku indemnizacyjnego z lat dawniejszych, jest nie-

uzasadniony; albowiem jak to wykazaliśmy w sprawozdaniu naszym, zaległość dodatku indemnizacyjnego z końcem r. 1881 była mniejszą o 48.933 zł. niż zaległość tegoż dodatku indemnizacyjnego z końcem roku 1882., to jest, że w ciągu roku 1882. ściągnięto mniej zaległości z lat dawniejszych dodatku indemnizacyjnego, niż w ciągu tego roku zaległo z należyłości bieżącej.

Przeto innego powodu reszty różnicy (128.000 zł.) między dochodem z 1 centa dodatku indemnizacyjnego, a dochodem z 1 centa dodatku krajowego nie ma jak tylko ten, że gdy przy płaceniu przez podatkującego jakiej kwoty kwota ta nie wystarcza na zapłacenie podatku państwowego, dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego, urzędy podatkowe pobierają z kwoty złożonej najprzód podatek państwowy, potem dodatek indemnizacyjny, a resztę często niedostateczną liczą na poczet należyłości dodatku krajowego. — Wprawdzie krajowa dyrekcyja Skarbu już w latach dawniejszych, bo w r. 1867. i 1878. wydała polecenie do urzędów podatkowych, ażeby suma składana przez podatkującego, rozrachowywana była równocześnie na podatek państwowy i dodatki nie państwowe; jednak to pierwsze rozporządzenie z 1867 r. nie jest dosyć jasne i w dalszem swoim brzmieniu zmienia lub zaćmiewa pierwotne postanowienie. Cokolwiek bądź, urzędy podatkowe w poborze kwot od podatkujących, nie trzymają się zasady, aby wszelką kwotę wnoszoną przez podatkującego na rzecz podatków bezpośrednich i dodatków, rozrachowywać równocześnie na poczet podatków państwowych, dodatków krajowych i indemnizacyjnych w stosunku oznaczonym uchwałami sejmowymi, zatwierdzonymi przez Najjaśniejszego Pana, przeto obowiązującymi dla wszystkich władz rządowych i wyższemi bezwzględnie nad wszelkie rozporządzenia władz administracyjnych, które do nich stosować się powinny. Że urzęda podatkowe kwotę płaconą przez podatkującego nie rozrachowują w stosunku oznaczonym przez uchwały sejmowe zatwierdzone przez Monarchę, ale przedewszystkiem kwotę tę pobierają na podatek państwowy, jest wiele dowodów, a jeżeli temu kto zaprzeczy, to te dowody mogą przytoczyć.

Zresztą czego żąda komisya? Oto domaga się, ażeby uchwała sejmowa finansowa sankcyonowana przez Monarchę była wykonywaną przez

urzędy podatkowe. Jeżeli zaś były lub są wydane jakie instrukcyje nie zupełnie zgodne z temi uchwałami, to instrukcyje te nie mają wagi; jeśli zaś instrukcyje zgodne z uchwałami sejmowymi nie są wykonywane przez urzędy podatkowe, w takim razie dyrekcyja Skarbu powinna je powtórzyć i baczyć, aby były wykonywane.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Pod pewnym względem wyręczył mnie szanowny p. sprawozdawca przytaczając rozporządzenie z roku 1867 dotyczące rozrachowywania kwot podatkowych wpłacanych w urzędach podatkowych. Dla uzupełnienia pozwałam sobie upraszać Jaśnie Wielmożnego p. Marszałka, ażeby mi wolno było odczytać takowe dosłownie. Jest ono w języku niemieckim albowiem rozporządzenie to datuje się z czasu, gdy językiem urzędowym był język niemiecki.

(Czyta):

„Den Steuerämtern wird eingebunden, bei jeder Einzahlung die Landes- und Grundentlastungszuschläge verhältnissmässig zu dem erlegten Geldbetrage zu berechnen und in Empfang zu stellen, so dass in dem Falle, wenn der Contribuent oder Collektant auf die an Steuern und Zuschlägen bestehende Schuldigkeit nur eine Theilzahlung leistet, oder wenn im Sequestrationswege nur eine theilweise Deckung des Rückstandes erzielt wird, diese Theilzahlung verhältnissmässig auf die l. h. Steuern und die genannten Zuschläge vertheilt in Empfang zu bringen, und nicht wie öfters der Fall war, mit dem eingebrachten Betrage zunächst die Steuern zu decken ist“.

Było to w roku 1867, bo rzeczywiście spostrzeżono, że czy to przez łatwo zdarzyć się mogące pomyłki, czy dla wygody, czy też ze zbyt wielkiej gorliwości przedewszystkiem ściągano czasem podatki rządowe, a resztę pobierano na dodatki krajowe, na fundusz krajowy i na fundusz indemnizacyjny. W następnych latach, mianowicie było to już w 10 lat później bo w r. 1878. z powodu skarg Wydziału krajowego, że zaległości zbyt wzmagają się w funduszu krajowym i indemnizacyjnym, udaliśmy się do skarbowej dyrekcyi z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego te zaległości w tych funduszach są tak wielkie, a aczkolwiek Wydział

krajowy nie podniósł tego w swej odezwie, dodaliśmy od siebie:

(Czyta):

„Jakkolwiek Wydział krajowy o tem w swej odezwie nie wspomina, to znamem mi jest, iż podnoszą się głosy, jakoby jednym z głównych powodów tych zaległości była tu i owdzie przez urzędy podatkowe przyjęta praktyka przyjmowania z wpłacanych na pokrycie podatków i dodatków kwot, większej aniżeli istotnie przypada części na rzecz podatków a mniejszej jak tego stosunek wymaga części na dodatek krajowy“.

(Mówi):

W skutek tej odezwy w roku 1878. skarbowa dyrekcyja poleciła przedewszystkiem energiczniejsze ściąganie podatków w ogólności. Przy tem wykazało się, że zaległości do funduszu krajowego i indemnizacyjnego zupełnie w tym samym stosunku stoją do przepisanej całej kwoty, jak do należności do Skarbu państwa, zaległości w podatkach rządowych. Dyrekcyja skarbowa poleciła więc energiczniejsze ściąganie wspólnych zaległości i oświadczyła nam, że praktyka, o której wspomina Prezydium Namiestnictwa w swej odezwie, jako praktyka nie istnieje, że mogą się zdarzyć pomyłki, gdyż trudno w pierwszej chwili rozrachować, wiele wypadła na każdy z pojedynczych podatków. Jeżeli kontrybuent jakiś przychodzi z częściową kwotą, i przypuścmy, ma płacić 35 zł., a przynosi i płaci i 5 zł. 75 ct. w. a., to nie jest to wprawdzie wyższą matematyką, aby rozrachować ile z tej częściowej kwoty wypadnie na podatek rządowy, ile na dodatek krajowy, ile na indemnizacyjny — ale jest to zawsze rzeczą trudniejszą i pomyłka w pośpiechu zdarzyć się może. Merytorycznie nie może to zrobić różnicy i przy ostatniej racie, rzecz ostatecznie wyrównać się musi zupełnie. W arkuszu podatkowym w pierwszej kolumnie stoją kwoty przepisane dla każdego funduszu wyraźnie w drugiej kolumnie wpisują się wpłaty chociażby częściowe. Zesumowawszy ostatecznie, te wpłaty, musi kolumna wpłat konkordować zupełnie ze sumą przepisaną w każdej pojedynczej należności. Nadto istnieje podwójna kontrola. Najpierw komisarza skarbowego a następnie departamentu rachunkowego skarbowej dyrekcyi. Różnica, jaka mogła powstać w wpłatach do pojedynczych funduszy i wydatności jednego centa dodatku, tłumaczy się tem, a wspomina o tem i komisya,

że restancje pobierane razem z bieżącymi należnościami w rozmaitych funduszach w rozmaitej wysokości doliczają się do bieżącej należności. W funduszu indemnizacyjnym dodatek do podatków był prawie zawsze ten sam, skoki nie były tak znaczne jak w funduszu krajowym, w skutek tego wpłacania i doliczania restancyi lat poprzednich na podstawie innej skali do funduszu krajowego a innej do funduszu indemnizacyjnego, wydatek jednego centa okazuje się innym w funduszu indemnizacyjnym a innym w funduszu krajowym. Mimo to w roku 1878. wydała krajowa Dyrekcyja Skarbu następujący okólnik zupełnie odpowiadający myśli i treści rezolucyi, jaką komisya proponuje.

Jaśnie Wielmożny Pan Marszałek pozwoli, że odczytam ten okólnik, jest on nie zbyt długi ale dość ciekawy.

(Czyta):

„Przy cenzurze dzienników podatków stałych, sprawozdań wykazów zaległości podatkowych i wykazów do odpisania podatków spostrzeżono, że zarachowania kwot pieniężnych, wniesionych przez kontrybuentów do kas rządowych na pokrycie podatków państwowych i dodatków niepaństwowych t. j. dodatków na potrzeby krajowe, indemnizacyjne, szkolne, powiatowe, gminne i izb handlowych, przy niektórych urzędach podatkowych nie odbywa się w sposób prawidłowy, gdyż rzeczzone dodatki nie odpowiadają zupełnie zwyczajnej należności (ordinarium) pobranych podatków i często dowolnie w wyższych lub niższych kwotach obliczane i na rzecz odnośnych funduszy pobierane bywają.

Następstwem tej wadliwej manipulacji jest, że dochody pewnego funduszu na niekorzyść innego przed zupełnem spłaceniem całej przepisanej należności niesłusznie się powiększa, że wyrównanie zaszłych pomyłek dopiero przy spłacie ostatniej raty lub reszty ogólnej należności dokonywanem bywa, i że często, jeżeli część wymierzonej należności z jakiegobądź tytułu odpisaną być musi, albo skarb państwa, albo fundusze niepaństwowe o straty przyprawione zostają.

W celu zapobieżenia na przyszłość podobnym niewłaściwościom i dla utrzymania niezbednego porządku w jakim pobór podatków stałych i z tymże połączony pobór dochodów funduszy krajowych, gminnych i różnych publicznych insty-

tucyi odbywać się ma, przypomina się niniejszem rozporządzenie tutejsze z dnia 3. Kwietnia 1868 l. 42508 (dodatek do dziennika rozp. skarb. Nr. 12) do ścisłego przestrzegania z nadmienieniem, iż niezgodne z tym rozporządzeniem postępowanie przy rozrachowaniu pieniędzy na pokrycie podatków z dodatkami przeznaczonych w drodze dyscyplinarnej karaniem będzie, i że zaniechanie nałożonego na c. k. Starostwa i na komisarzy skontruujących obowiązku nadzorowania odnośnych czynności c. k. urzędów podatkowych i czuwania nad ścisłym wykonaniem powołanego postanowienia, winni w tej mierze urzędnicy do odpowiedzialności względnie do wynagrodzenia szkody któremukolwiek funduszowi wyrządzonej, wspólnie z przełożonymi Urzędów podatkowych pociągnięci zostaną“.

Zdaje mi się, że tak daleko idące i tak ostre postanowienia wystarczają zupełnie na zaspokojenie obawy szanownej komisji co do intencji władz kierujących. Że się pomyłki zdarzały i zdarzać mogą o tem nie wątpię, bo omylić się zwłaszcza w rachunkach jest rzeczą ludzką, jednak władze rządowe jak dotychczas czuwały, tak i nadal czuwać będą, ażeby się te pomyłki nie zdarzały i nie powtarzały, a mianowicie ze stratą jakiegokolwiek z tych funduszków. Zwracam się jeszcze raz do tego, że rzecz musi się ostatecznie wyrównać, bo według tego przepisu można nawet urzędnika winnego pomyłki pociągnąć do odpowiedzialności i zniewolić do zwrotu kwoty, jakaby w którymkolwiek funduszu przez złe zarachowanie przepadła. Dotychczas z Wydziału krajowego skargi nie mieliśmy, żeby fundusz krajowy nie otrzymał całej należności w skutek złego zarachowania. Że wydatność jednego centa była inną w funduszu krajowym, a inną w funduszu indemnizacyjnym, wyjaśniłem w ten sposób, że restancja pobierana z bieżącą należnością była inną, nadto należy uwzględnić okoliczność, którą podniosła także szanowna komisja, że od dodatku na fundusz krajowy podatek domowo czynszowy jest uwolniony, a na fundusz indemnizacyjny nie jest uwolniony. O ile z zamknięcia rachunkowego z r. 1882. pan sprawozdawca przytoczył rozmaite sumy, które miałyby przepaść funduszowi krajowemu, to przyznam się, że w tej chwili nie mogę dać żadnego wyjaśnienia, jednakże nie wątpię, że jeżeli się niedobory takie w funduszu krajowym okażą, a Wydział krajowy uda się do Namiestnictwa, to zrobi się co będzie

potrzeba, jeżeli się okaże, że uszczuplenie takie rzeczywiście powstało. Co do rezolucji samej mogę oświadczyć, że jest zupełnie w duchu tym, w jakim władza działa, a jeżeli będzie potrzeba powtórzenia ostatniego okólnika, to się go powtórzy jeszcze raz, a mnie się zdaje, że co do treści jest on zupełnie wystarczający. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Już odczytane własne przez JE. p. Namiestnika motywa rozporządzenia Dyrekcyi skarbowej z 1878 r. wykazują, że pomimo wydanej w 1867 roku instrukcyi, urzędy podatkowe kwotę płaconą przez podatującego nie rozrachowywały na poczet podatku państwowego i dodatków krajowego i indemnizacyjnego w stosunku oznaczonym przez uchwały sejmowe finansowe, sankcjonowane przez Monarchę. Dla tego w jedenaście lat po wydaniu pierwszego rozporządzenia potrzeba było je powtórzyć.

Otóż potrzeba teraz raz jeszcze wydać w tym duchu wyraźne rozporządzenie do władz podatkowych, które sądzą widać zawsze, iż pobór podatku państwowego jest naglejszy i mniemają, że naprzód cały podatek ma być z kwoty złożonej przez podatującego pobrany, następnie z tej kwoty ma być wzięty dodatek indemnizacyjny, a dopiero reszta kwoty pobrana ma być na dodatek krajowy. Że tak sądzą do dziś dnia niektóre urzędy podatkowe i tak do dziś dnia postępują, przytoczę tu dowody z wykazu poboru podatków państwowych i dodatków krajowych w r. 1882, o który to rok właśnie idzie, a to postępowanie urzędów podatkowych było powodem znanej części niedoboru w dochodach Skarbu krajowego z dodatku krajowego. Wykaz ten poboru podatków i dodatków krajowych w 1882 r. mam oto w ręku. We wszystkich prawie powiatach suma powzięta na poczet należności zaległej i bieżącej podatków państwowych bezpośrednich jest znacznie większa nad stósunek, w którym większą być powinna od sumy powziętej na poczet zaległej i bieżącej należności dodatków krajowych. I tak na przykład w powiecie Lwów pobrano na poczet zaległej należności podatków bezpośrednich państwowych 91.391 zł. na poczet należności bieżącej tychże podatków pobrano 1,741.037 zł., przeto w stosunku oznaczonym

przez uchwały sejmowe finansowe, zatwierdzone przez Monarchę, należało z kwot wnoszonych przez podatkujących, pobrać na poczet zaległej należności dodatku krajowego (która jest wielka) 31.072 zł., a na poczet należności bieżącej tego dodatku krajowego kwotę 470.322 zł., razem więc należało pobrać a raczej zarachować na poczet dodatku krajowego 501.394 zł., zaś pobrano a raczej porachowano na poczet dodatku krajowego i oddano do Skarbu krajowego ogółem tylko 426.526 zł., przeto mniej o 74.868 zł. niż należało pobrać i oddać do Skarbu krajowego w stosunku do sumy, którą z tegoż powiatu pobrano w podatkach bezpośrednich do Skarbu państwa. (Nawiasowo dodam, iż sumy pobrane w powiecie lwowskim w podatkach i dodatkach, są tak znaczne z powodu, że we Lwowie płacą podatki i dodatki także Dyrekcyje kolei galicyjskich).

Nie chcę nużyć Wysokiej Izby przytoczeniem z niniejszego wykazu sum pobranych rzeczywiście we wszystkich powiatach w 1882 na poczet podatków państwowych i dodatków krajowych, sum udowadniających, że w każdym prawie powiecie pobrano, a raczej zarachowano z kwot pobranych, mniej na poczet dodatku krajowego, niż zarachować należało w stosunku do kwot pobranych rzeczywiście na poczet podatków do Skarbu państwa płynących. Powiem tylko, że wykaz ten przedstawia, iż na poczet dodatku krajowego zarachowano we wszystkich powiatach Galicyi, razem mniej o 157.283 zł. w. a., niż zarachować należało w stosunku do sumy pobranej w podatkach państwowych bezpośrednich do Skarbu państwa. Ta reszta należności dodatku krajowego, zaległa stosunkowo w większej sumie, niż zaległość podatków państwowych. Nie potrzebuję wykazywać, jaką stąd ponosi szkodę Skarb krajowy, który musi pożyczkami pokrywać niedobór w dochodach i opłacać procenta.

Jak nie stosunkowo i nie właściwie urzędy podatkowe rozrachowują na poczet podatku państwowego i dodatku krajowego kwoty wnoszone przez podatkujących, okazuje się często także przy odpisywaniu zaległości w podatkach państwowych i dodatkach krajowych. Mam tu oto dowody, że niejednokrotnie przy odpisaniu t. j. zniesieniu zaległości, odpisana kwota zaległego dodatku krajowego była bezwzględnie nawet większa, niż odpisana kwota zaległego podatku państwowego. A przecież dodatek krajowy

wynosi 27 centów od każdych stu centów płaconych w podatkach państwowych bezpośrednich. Tymczasem gdy n. p. gminom Hoszany i Koropuz w powiecie rudkowskim musiano w 1879 r. odpisać zaległe podatki i dodatki krajowe, kwota odpisanego i przepadłego dodatku krajowego była znacznie większa od kwoty odpisanego podatku państwowego. Pomijam już inne także wypadki.

Wobec przedstawionego stanu rzeczy, tak wnioskodawca jak i komisya budżetowa miała prawo i obowiązek zaproponować Wysokiemu Sejmowi powzięcie uchwały, która zamyka odczytane przezemnie przed chwilą sprawozdanie, uchwały, której treść reprezentant rządu uważa także za zgodną z jego intencjami. Sądzę, że dostatecznie udowodniłem potrzebę, aby rząd wydał czy też ponowił rozporządzenie streszczone w rezolucyi zaprojektowanej przez naszą komisję i upraszam Wysoką Izbę o uchwaleniu tej rezolucyi, którą raz jeszcze odczytam (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił Dyrekcyi skarbowej i urzędowi podatkowemu, iżby przy poborze podatków państwowych i dodatków krajowych, wszelką kwotę wnoszoną przez podatkującego, rozrachowywały równocześnie na poczet podatku, dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego, w stosunku oznaczonym przez obowiązujące uchwały finansowe“.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem komisji, przez p. sprawozdawcę odczytanym zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji o wniosku p. Wrotnowskiego w przedmiocie utworzenia powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności. (Al. 130). Sprawozdawca p. Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta: sprawozdanie komisji z al. 130. wraz z wnioskiem na przejście do porządku dziennego).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wrotnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wrotnowski ma głos.

P. Wrotnowski. Przejście do porządku dziennego przez komisję wniesione załatwia formę mego wniosku, znaczy, że takie kasy powiatowe, jakie projektowałem, tworzone nie będą, ale

jeszcze nie załatwia jego treści, nie usuwa bowiem faktu licznymi ankietami stwierdzonego faktu, który zwrócił na siebie uwagę nawet samej korony, że administracja większej części kas gminnych wiejskich jest do tego stopnia wadliwą, iż znaczne, bardzo znaczne sumy funduszków gminnych są narażone na zupełną stratę. Kwestya w jaki sposób wadliwość tę usunąć, jak te fundusze lepiej zabezpieczyć, a zwłaszcza w jaki sposób mogłyby one przynosić wyraźniejszy pożytek ludności włościańskiej, pozostanie więc ciągle otwartą i jest według mego zdania zadaniem, a nawet obowiązkiem reprezentacji kraju, aby tego przedmiotu z baczną swą uwagą nie spuszczała ani na chwilę.

Kwestya ta bowiem nie przestanie być jedną z ważniejszych kwestyi obchodzących ekonomią krajową, nie przestanie wedle mego zdania mieć zarazem natury nie tylko społecznej, ale nawet politycznej, skoro jest bezwątpienia zadaniem wszystkich szanownych panów wzmacniać ile się da nasz organizm narodowy i społeczny. W tym zaś organizmie ludność włościańska tak swoją liczbą, jak i zatrudnieniem i pożytkiem, jaki krajowi przynosi, niewątpliwie przeważnie zajmuje miejsce, nie zdoła się zaś ani umoralnić, ani nie będzie bardziej oświeconszą, jeżeli warunki ekonomiczne jej istnienia nie zostaną poprawionymi.

Warunki te bez znacznych funduszków, zwróconych w kierunku kultury gospodarstw włościańskich poprawić się nie dadzą, konieczne więc szukać należy sposobu, aby tak wielkie fundusze gminne mogły być w tym kierunku czynnymi, i wyraźniejszy dla ludu wiejskiego przynosiły pożytek.

Potrąfiono przecież wprowadzić w taki kierunek fundusze w innych krajach koronnych mianowicie w Morawach, a po części i w Czechach, potrąfiono je zjednoczyć i wytworzyć kasy zwane „Contributions-Fond-Vorschuss-Kassen“, które obsługując nie tylko kredyt osobisty, ale nawet kredyt hipoteczny włościan do rozwoju kultury gospodarstw włościańskich, bardzo skutecznie dopomagają.

Istnienie tych kas przekonywa mnie, że przedmiot ten z korzyścią dla interesu ogólnego uporządkowanym być może, że zasada autonomii gmin temu uporządkowaniu na przeszkodzie nie stoi. Nigdy zaś wierzyć nie chciałem i nie uwierzę, aby z pomiędzy wszystkich zasad i wszystkich instytucyj politycznych na świecie jedna i jedyna

autonomia gminna miała posiadać przywilej, nakazujący pozostawiać wadliwość chociażby najwidoczniejszą i niedozwalającą na przeprowadzenie reformy chociażby najpożądanej.

Reforma ta zaś jest pożądaną ze względów nie tylko ekonomicznych, ale i ze względów społecznych, politycznych, skoro jej celem, wzmocnienie naszego organizmu narodowego.

Fundusze gminne ze względu na swą cyfrę są siłą, która mogłaby oddziaływać bardzo dodatnio na dobrobyt ludu wiejskiego. Dozwalanie na nieczynność lub na małą czynność tej siły, byłoby błędem, za który może odpokutować przyszłość. Jak to bowiem w roku zeszłym miałem zaszczyt Wysokiej Izbie przedstawić, znowu mijać będą lata za latami, bez polepszenia w donioślejszy sposób warunków ekonomicznych ludu wiejskiego, a więc bez należytego wzmacniania naszego organizmu, który w danym momencie, nie będzie zdolnym ani spożytkować spraw, jakie krajowi będą dane, ani czynić zadosyć obowiązkom, jakie nań będą wtedy nałożone.

Poważam się przeto uprzedzić Wysoką Izbę, że kwestyi tej nie spuszczę z oka, ani zaniecham dalszego studjowania przedmiotu; pozwolę sobie przeto w przyszłości zwracać nań uwagę Wysokiej Izby, dopóki sprawa ta nie otrzyma należytego załatwienia. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

JE. p. Smolka. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Smolka ma głos.

JE. p. Dr. Smolka. Poczuję się do obowiązku wypowiedzieć parę słów wobec przemówienia szanownego mowcy, który przedemną mówił, twierdząc, że administracja kas pożyczkowych jest w ogóle tak bardzo wadliwą. Ja nie przeczę, że w poprzednich latach tak było, ale z wielkiem zadowoleniem muszę skonstatować, że od niejakiego czasu, i to już więcej jak od roku, administracja kas pożyczkowych zrobiła ogromne postępy ku lepszemu.

Na wiosnę tego roku wydaliśmy okólnik, aby nam Wydziały powiatowe przedkładały wykazy istniejących w powiatach kas pożyczkowych i obraz ich działalności. Nadchodzą obecnie te sprawozdania, które wykazują taki postęp, że Wydział krajowy miał sobie za miły obowiązek podziękować i uznanie swoje wyrazić różnym Wydziałom powiatowym i tu dla przykładu tylko — bo dużo takich wykazów przyszło — wy-

mieniam kasy pożyczkowe w powiecie Kamionckim, Jarosławskim, Zaleszczyckim, Dąbrowskim, Krośnieńskim, Żydaczowskim, Podhajeckim, Kosowskim, Horodeńskim; wszędzie tam wzorowo są administrowane te kasy, tak dalece, że we wszystkich tych powiatach nie tylko żadna z tych kas pożyczkowych ani jednego centa nie uroniła ze swego zakładowego kapitału, ale wszystkie powiększają swój zakładowy fundusz, a przeważnie nadzwyczaj znacznie nawet.

Ogólnego obrazu nie mogę dać Wysokiej Izbie z dzisiejszego stanu tych kas, ponieważ do tego czasu dopiero 28 powiatów zdało nam relacje, ale o wszystkich można powiedzieć, że z bardzo małymi wyjątkami, gdzie jedna lub druga kasa uroniła jakąś kwotę, wszystkie kasy można uważać jako wzorowo administrowane. Tak nie było przed paru laty, i pod tym względem szanowny mówca, który przedemną mówił, miał rację, ale w skutek naszych okólników wydanych pod względem administracji kas, w ostatnich latach Wydziały powiatowe z wielką gorliwością zajmują się sprawą ich uporządkowania. Ustanowiły one lustratorów, którzy peryodycznie lustrują, a członkowie Rad powiatowych podejmują się, oczywiście bezpłatnie, tej mozolnej czynności, że objeżdżają kasy i lustrują. W ostatnich czasach bardzo wiele kas pożyczkowych zostało należycie uporządkowanych i funkcyjują bardzo dobrze. W ogóle można skonstatować, jak powiedziałem, znaczny postęp ku lepszemu i to nie tylko w administracji już istniejących kas ale też w zakładaniu nowych kas pożyczkowych. Dla przykładu tylko powiem, że n. p. według ostatniego wykazu, który w zapiskach statystycznych się znajduje, było w Kamionce, jak te wykazy wykazują, 13 kas pożyczkowych, teraz jest 58, w powiecie Limanowskim 71, dziś 91, w Mościskach dawniej 3, teraz 13, w Jaśle dawniej 45, teraz 84 i t. d., dość, że bardzo znacznie się powiększają.

Podnieść muszę w szczególności, że n. p. w Krośnieńskim powiecie istnieje tylko 6 gmin, w których nie ma kas pożyczkowych, zresztą przeszło 100 kas pożyczkowych funkcyjuje doskonale, także w powiecie dąbrowskim jest przeszło 100 kas pożyczkowych, a tylko 26 gmin nie ma kas pożyczkowych. Jestto tak znakomity postęp, że rzeczywiście myślę, iż na tej drodze, na której jesteśmy, dalej postępować należy, bo rzeczywiście jest nawet wielce pożąda-

nem, aby gminy raz nauczyły się samoistnie gospodarować należycie i aby ciągle nie zostawały pod opieką. Myślę nawet, że nie wielkiem byłoby poświęceniem, poświęcić straty w tej lub owej kasie, jeśli za tę cenę w ogóle możemy przyjść do kas powszechnie dobrze administrowanych i do wpojenia w gminy nasze należytego zrozumienia i wykonywania samorządu bez ciągłej opieki. Oczywiście nie przesądam, co Wysoka Izba na skutek tego sprawozdania uczyni, ja tylko chciałbym tu podnieść i wytłumaczyć, jak mi się przedstawia dzisiejszy stan administracji tych kas pożyczkowych gminnych. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozd. p. Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Jestem niezmiernie wdzięczny szan. Członkowi Wydziału krajowego, że raczył przy tej sposobności głos zabrać i poprzeć tok myśli, w którym swoje sprawozdanie ułożyła komisya, poprzeć nie tylko powagą osobistego zdania, przez nas wszystkich wysoko cenioną, ale także faktami, jakimi na swoim urzędowym stanowisku dysponuje, które rzucają bardzo pomyślne światło na stan rzeczy i na które zwrócę szczególną uwagę Wysokiej Izby z tego względu, że po załatwieniu przedmiotu o którym mowa, przyjdzie przedmiot pokrewnej treści, do którego uwagi szan. p. JE. Smolki będą się w zupełności tak samo stosowały, jak do tego przedmiotu, o którym Wysoka Izba właśnie teraz ma rozstrzygnąć.

Szanowny wnioskodawca sam nie oświadczył, jakoby się sprzeciwiał załatwieniu swego wniosku w ten sposób w jaki proponuje komisya. Muszę mu w tem oddać sprawiedliwość, że kiedy w komisji była rozprawa o tym wniosku, już wtenczas się nie sprzeciwiał wnioskodawca tej uchwale, która wówczas zapadła. Nie mam więc powodu polemizować z jego dzisiejszymi wywodami. Pozwoli mi jednak Wysoka Izba jedną uwagę zrobić, że w razie nawet, gdybym przyznał to co on twierdzi, wbrew twierdzeniu szan. Członka Wydziału krajowego, to jest: że stan kas pożyczkowych jest opłakany, że nagła naprawa złego jest konieczną, to jeszcze nie zgodziłbym się na jego zdanie, że jedynym sposobem naprawienia wadliwego stanu jest zabranie majątku gminnego i przeniesienie go do innych rąk. Oto trzeba się starać, aby naprawić złe w inny sposób, ale pozostawić gminie to co jej się na-

leży i według jej własnej natury i według ustawy dziś kraj obowiązującej. Więcej nie mam nic do powiedzenia. Zdaje mi się, że skoro sam wnioskodawca uznał słuszność wniosku komisji, to Wysoka Izba jednomyślnie zechce zatwierdzić postanowienie komisji. Wnoszę przejście do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji na przejście do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji wybranej dla powiatowych kas pożyczkowych o wniosku p. hr. Henryka Wodzickiego. (Al. 131). Sprawozdawca p. Smarzewski ma głos.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Komisja wnosi przejście do porządku dziennego. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dawid Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dawid Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Z tą niepospolitą dyalektyką i erudycją z jaką zwykł szanowny sprawozdawca tłumaczyć i przedstawiać każdą myśl i zdania swe, przedstawia on Wysokiej Izbie sprawozdanie imieniem komisji pożyczkowej w przedmiocie wniosku hr. Henryka Wodzickiego. Sprawozdanie to ujęte w formę niepospolicie ponętną, zawiera bezsprzecznie wiele poglądów i myśli głębszych. Czuć w nim dążność utrwalenia stosunku pomiędzy reprezentacją powiatową a gminną istnie patryarchalnego. Przebija zeń ta szlachetna myśl, iżby stosunek pomiędzy tymi reprezentacjami opierał się i wynikał z samej wspólności interesów, a ztąd ażeby nadzór i kontrola reprezentacji powiatowej nad gminną tylko w najrzadszych wypadkach przekraczały granicy tego, co nazywamy opiekuńczą radą i przyjacielską usługą. Przebija się zeń dalej obrona wolności politycznej oparta na przedświadczeniu, któremu najmniej przeczyć ośmieliłbym się, iż tylko przy swobodzie można się nauczyć używania swobód. Czy jednak, szanowni Panowie sprawozdanie to, na którym

opiera się wniosek żądający przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem hr. Wodzickiego, odpowiada rzeczywistości, czy wysnute ono zostało z tych prawd, które nam codzienne życie i rzekłbym dzieje naszego ustawodawstwa i życia gminnego dają; czy nie zapoznaje, nie widzi lub nie chce widzieć tych doświadczeń, które dotąd przewodniczyły Sejmowi przy zmianie ustawy gminnej, czy nie stawia abstrakcyjnie pojęcie samorządu bez ścisłego związku z całością administracyjną jej praw, potrzeb i obowiązków; czy co najważniejsza, wolnością polityczną nie osłania ono tego, co nie wolnością, ale raczej swawolą indywidualną nazwać wypada? Oto są Panowie pytania, na które odpowiedzieć cokolwiek bądź wypada — a wypada o tyle więcej, o ile że przedłożone przez komisję sprawozdanie dowieść usiłuje, jakoby ostateczny jego wniosek odpowiadał najbardziej intencyom Wysokiego Sejmu, był niejako konkluzją wysnutą z jego dotychczasowych postanowień. Lecz szanowni Panowie uwolniliście przed chwilą sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Rok temu, kiedy wniosek przez hr. Henryka Wodzickiego do Izby tej wszedł. Przypuszczam więc, że w nie jednej pamięci też się i zatarł. Pozwólcie zatem, bym przeczytał najpierw wniosek, abyśmy wszyscy jasno widzieli o co rzecz chodzi.

(Czyta). Wniosek hr. Wodzickiego opiewa: Kasy pożyczkowe, które skutkiem nierzetelnej lub wadliwej administracji utraciły znaczną część swoich funduszów, albo też tak są zarządzane, iż nie można spodziewać się działalności pożytecznej dla ogółu członków gminy, mogą być za uchwałą Rady powiatowej objęte w zarząd Wydziału powiatowego z pozostawieniem im atoli charakteru kas samoistnych. (Mówi): Powtarzam i kładę nacisk na słowa „kas samoistnych“, a to z uwagi na dyskusję, która się w tej Wysokiej Izbie przed rokiem toczyła i wnioski w przedmiocie kas pożyczkowych stawiane, w których samoistność ta na dalszym planie lub zupełnie uchyloną być miała. Otóż takim jest wniosek hr. Wodzickiego. Jakżeż go załatwia szanowna komisja? Czy bada stan kas pożyczkowych gminnych i przychodzi do przedświadczenia, którego wyrazem był głos szanownego Członka Wydziału krajowego, lub też nabiera przekonania, że postęp lubo powolny, jest zawsze wielki, a przeto że dalsza ingeren-

cya nadzoru i kontroli byłaby zbyt czerpaną, albo, że projekt wniesiony przez hr. Wodzickiego potrzebuje dojrzałego zbadania i ściślejszej oceny? Nie. Szanowna komisya wszyskiem tem się nie troszczy, ją to nie obchodzi, czy kasy gminne są źle lub dobrze administrowane, czy nie rozszarpuje je samowola lub niedołęztwo, i czy spełniają lub niespełniają one dane zadanie w życiu ekonomicznem i społecznem naszych gmin. Tym wszyskiem powtarzam komisya się nie troszczy, bo stawia ona zasadę nie naruszalności i nietykalności samorządu a z tej wychodząc nie może, jak tylko proponować przejście do porządku dziennego nad każdym żądaniem, który samodzielnosc narusza. I tu rozwija poglądy swe jak następuje (czyta):

„W Sejmie przy nadaniu ustawy gminnej panowało przekonanie, że droga wskazana Radom powiatowym postanowieniami tej ustawy, droga opiekuńczego nadzoru będzie uciążliwą; że gminy postawione od razu na samoistnem stanowisku, nie potrafią spełniać nałożonego im obowiązku, lecz Sejm ówczesny mniemał, że wolność polityczna traci podstawę i ożywcza siłę, jeżeli się nie opiera na wolnomyślnem urzędzeniu wszech stosunków publicznych i że nadewszystko należy przy zaprowadzeniu nowych instytucyi, unikać pomiędzy niemi szorstkiego tarcia“.

Ziściły się także i obawy, które Sejm ówczesny żywił, a dalej:

Po upływie lat ośmiu Sejm doszedł do przekonania, że należy skuteczniejszą zaprowadzić kontrolę nad majątkami gminnymi. Ale w noweli z r. 1875., zmieniającej pierwotne brzmienie artykułu 98., Sejm utrzymał myśl przewodnią ustawy pierwotnej. Unikając wywołania starć między powiatem a gminą, nie ścięśnił samoistności gminy, nie rozszerzył oficjalnego wpływu Rad powiatowych, nie dał im do rąk środków ostrzejszych, pozostawił im tak, jak chciała ustawa z r. 1866., tylko obowiązek czuwania nad całością majątków gmin i zakładów gminnych, wskazując im tem samem, że i nadal sprawować mają poruczony im nadzór na drodze przychylnej, spółobywatelskiej opieki. W przekonaniu jednak, że urzędowa ingerencya na te sprawy może stać się w poszczególnych wypadkach niezbedną, Sejm powołał do jej wykonywania najwyższą autonomiczną magistraturę, to jest Sejm krajowy a w jego zastępstwie Wy-

dział krajowy, i w ręce tego Wydziału złożył wprawdzie władzę prawie dyskrecyonalną, o tyle jednak ograniczoną, że w zawiadywanie dochodami i w bieżącą gospodarkę gmin nawet Wydział krajowy wdawać się nie może, i tam dopiero ma prawo zarządzić środki zaradcze, jakiegokolwiek za stosowne uzna, gdzie chodzi o całość majątków gmin i ich zakładów. Wydziały powiatowe we wspomnianej noweli powołane są jedynie do akcji informacyjnej i pośredniczącej.

Tak więc widzimy, jak przez całą tkaninę paragrafów dotychczas obowiązujących snują się dwie konsekwentne myśli: po pierwsze, zachowanie samoistności gmin co do gospodarki bieżącej tak we własnym majątku jakoteż w majątku zakładów gminnych, i to aż do tej granicy, w której poczyna się niebezpieczeństwo dla całości tych majątków; po drugie, usunięcie Wydziałów i Rad powiatowych od wszelkiej takiej czynności, która sięgałaby po za sferę dobrej woli, zaufania i gotowej zawsze opieki... (Mówi). I kończy wnioskiem przejścia do porządku dziennego.

Wnosek hr. Wodzickiego przecina wątek tej pierwotnej myśli wedle komisji. Otóż szanowni panowie z treści niniejszego sprawozdania wynika, jakoby Sejm wychodził z zasady, że wszelka ingerencya kontroli i nadzoru nad majątkiem gminy dopiero wtedy powinna następywać, gdy zupełne niebezpieczeństwo zagraża majątkom gminnym. A zapatrywanie to posuwa szanowny sprawozdawca tak daleko, iż odmawia prawa, już nie Wydziałom powiatowym ale nawet Wydziałowi krajowemu mieszanja się do bieżącego gospodarstwa, zatem do dochodów z majątków gminnych. Rady powiatowe zaś a względnie Wydziały powiatowe, są wedle twierdzeń sprawozdania wyłącznie skazane już tylko do akcji informacyjnych.

Zapatrywanie to, jak już rzekłem, opiera szanowny sprawozdawca na intencyach każdorazowych Sejmu, w szczególności zaś myśli która rzekomo przewodniczyć miała Sejmowi przy uchwale do noweli, a raczej zmianie §. 98. ustawy gminnej w 1875.

Słuszmem więc zdaje mi się jest rozpatrzenie w motywach, które uzasadniały wniesienie tej noweli jako też zdanie sobie sprawy z dyskusją przeprowadzoną w Izbie nad nią.

Jak wiadomo, projekt noweli wyszedł z Wydziału krajowego, a sprawozdanie jego odnośnie opiewa jak następuje. Pan Marszałek pozwoli że je odczytam. (Czyta:

„Jedną z najważniejszych podstaw bytu i należytego rozwoju gminy jest jej majątek. Ważność tę uznały zarówno ustawa państwowa z dnia 5. Marca 1862 jak ustawa gminna z dnia 12. Sierpnia 1866 poddając gminy w tym kierunku nadzorowi wyższych władz autonomicznych mianowicie w pierwszej linii Wys. Sejmu i Wydziału krajowego, następnie zaś reprezentacyi powiatowej. Z dosłownego brzmienia §. 98. ustawy gminnej wprawdzie dałoby się wywnioskować, że ten nadzór, to czuwanie nad całością gmin i zakładów gminnych w kraju naszym, przekazaniem zostało jedynie reprezentacyi powiatowej, gdy o nadzorze Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego w ustawie z dnia 12. Sierpnia 1866 wyraźnej nie uczyniono wzmianki. Pomimo tego jednak praktyka w zastosowaniu ustawy idąc więcej za duchem aniżeli za dosłownem jej brzmieniem, przyznała Wydziałowi krajowemu obszerny zakres działania w sprawach majątkowych gmin i zakładów gminnych Wydział krajowy obejmuje w swój zarząd kapitały przyznane gminom jako wynagrodzenie za zniesienie służebnictwa, jeżeli gminy takowych przyjąć wzbraniają się. Wydział krajowy układa w porozumieniu z Namiestnictwem wzorowe formularze statutów dla gminnych kas pożyczkowych i wypowiada w każdym wypadku zdanie swoje, czy uchwalonym przez gminy, a przez reprezentacye powiatowe zatwierdzonym statutom nie ma co do zarzucenia ze względu na niebezpieczeństwo majątku gminy, lub samej instytucyi gminnej kasy pożyczkowej. Wydział krajowy czuwa nad tem, ażeby Wydziały powiatowe należycie pełniły obowiązek nadzorowania gmin w zarządzie majątkiem i przynagla Wydziały powiatowe ociągające się z pełnieniem tego obowiązku. Wydział krajowy przychylając się do życzenia Wydziałów powiatowych, wysyła fachowych urzędników swoich do pomocy komisjom Wydziału powiatowego przy lustracyi majątków gminnych.“

Tutaj Wydział krajowy stawia wniosek, aby mu była przyznana kontrola i nadzór najwyższy nad majątkiem gminnym. (Czyta dalej:)

„Postanowienie przez nas projektowane, nie uchyla uprawnienia reprezentacyi powiatowej, podaje jednak Wydziałowi krajowemu możliwość

wystąpienia jawnie w takich wypadkach, w których wystąpienie to w interesie gminnym okaże się odpowiedniem“.

(Mówi:) Więc Wydział krajowy w sprawozdaniu swoim, w którym domaga się od Sejmu zmiany §. 98. najwyraźniej utrzymuje i podnosi niezbędną kontrolę i opiekę Rady powiatowej nad majątkiem gminy i tylko te prawa, które z natury samej i akcji wynikają na siebie formalnie przenosi, jako najwyższą magistraturę. Przyznacie więc panowie, że to uzasadnienie w niczem nie ścieśnia praw kontroli i nadzoru reprezentacyi powiatowej. Przekonany więc byłem, że zapatrywanie to było jedynie zdaniem Wydziału krajowego, że komisya której sprawozdawcą był Eksc. Dunajewski a przewodniczącym Eksc. Grocholski, musiała ścieśnić te atrybucye, skoro sprawozdanie komisyi w mowie będące utrzymuje, że z mocy zmiany §. 98. Wydziały powiatowe powołane zostały jedynie do akcji informacyjnej i pośredniczącej.

Tymczasem sprawozdanie komisyi nad projektem Wydziału krajowego, co do zmiany §. 98. powiada (czyta): „Projekt Wydziału krajowego do ustawy zmieniającej §. 98. ustawy gminnej przyjęła komisya z powodów przez Wydział krajowy przytoczonych, w innej jednakże redakcyi, a to w tym celu, aby dokładniej uwydatnić stanowisko i wpływ Wydziału krajowego na zarząd majątku gminy.“ A więc nie ma ani słowa o tem jakoby prawa nadzoru przyznane Wydziałom powiatowym z mocy ustawy gminnej do rządu informacyi obniżone być miały. Przechodzę do sprawozdań stenograficznych i szukam dyskusyi, któraby szan. pana sprawozdawcy zapatrywania wyjaśnić mi mogła, i cóż się dowiaduję, oto że nikt głosu nie zabierał i nowela tak jak ją Wydział krajowy zaproponował z małą poprawką komisyjną przyjęta została i to jednogłośnie. Wobec tego stanu rzeczy prawdziwie, nie umiem sobie odpowiedzieć, skąd szanowna komisya przysłała do wniosku, jakoby nowela z roku 1865 do §. 98. mogła mieć na celu coś innego jak to, czego się domagał wnioskodawca, t. j. Wydział krajowy, to jest ściślejszej kontroli nad dobrem i majątkiem gminnym.

Wiadomą jest rzeczą proszę Panów, że sprawozdanie względnie dyskusya często służy do interpretowania ustaw, nie zawsze niestety jasnych, ztąd więc mniemam, że tak samo więc i uzasadnienie wniosku szczególnie wniesionego

przez władzę egzekutywną jaką jest Wydział krajowy, za główną wskazówkę uważanem przecież być powinno, a w każdym razie rozwinięcie praktyczne akcyi z przyjęcia wniosku wynikłej przez te same ciało, które ten wniosek uczyniło, za interpretację. Otóż Szanowni Panowie, jeżeli rozpatrzemy wszystkie te reskrypta Wydziału krajowego oparte na §. 98. tak jak go nowela z r. 1875 zmieniła, to przyjdziemy do przekonania, że usiłowaniem ciągłym i nieustającym było Wydziału krajowego, a ja dodam być musiało uczynić jedynie silniejszą i skuteczniejszą ingerencyę Wydziałów powiatowych na sprawy majątkowe gmin. A że tę dążność Wydziału krajowego Sejm przy każdej sposobności, a mianowicie gdy przystępował do zmiany ustawy gminnej, jak najgoręcej popierał, ja wątpliwości nie mam. Otóż Szanowni Panowie całe uzasadnienie sprawozdania komisji oparte na błędnej interpretacji §. 98. ust. gminnej nie ma słusznej podstawy a co najpewniej nie odpowiada duchowi, który przewodniczył Wydziałowi krajowemu przy wnoszeniu noweli. Ależ Szanowni Panowie! nie tylko z tego §. 98. lecz również ze wszystkich zmian jakie Wysoki Sejm w ostatnich latach w ustawie gminnej przeprowadził, a które dotyczyły ścisłej kontroli nad majątkiem i zarządkiem majątków gminnych, nic innego nie wynika, jak tylko, że Sejm nietylko dążył do tego, ażeby akcyę Wydziałów powiatowych ograniczyć do roli opiekuna i uczciwego doradcy, lecz przeciwnie każdorazem usiłował jedynie prawa tej kontroli i nadzoru rozszerzyć i wzmocnić odpowiednimi środkami. Dowodem tego stanu rzeczy jest zmiana paragrafu 70. z dnia 17. Czerwca 1872 co do układania budżetu, §. 80. ustawy z r. 1874 co do rozpisania dodatków gminnych, §. 98 ust. z r. 1874 o zatwierdzeniu przez Rady powiatowe spraw dotyczących majątku i funduszu gminnego, zmiana §. 102. ust. z dnia 28. Grudnia 1883. Ze wszystkich tuż co przytoczonych zmian wynika mniemam zbyt jasno, że Sejm czuł potrzebę rozszerzyć ingerencyę Wydziałów powiatowych, i w miarę możliwości czynił tym potrzebom zadość, a czynił to, śmiem stanowczo twierdzić bez wszelkiej ujemy dla wolności politycznej i tylko w dobrze zrozumianym interesie gmin, szczególnie wiejskich. Co więcej, pójdę o krok dalej, i powiem, że Sejm był do tego moralnie obowiązany. Bo wkładając obowiązek na Reprezentacyę powiatowe kontrolowania i nadzorowania zarząd-

dów majątkami gminnymi, miał tem samem obowiązkiem zabezpieczyć odpowiednimi środkami wykonanie tego zadania. A zresztą pytam się, cóżby to był za ustawodawca, któryby nadawał ustawy, a jednocześnie nie myślał o środkach wiodących do ich urzeczywistnienia, spełniałby więc formę bez treści. Czuł więc to dobrze Sejm nasz, stawiając po za tem, co dobrą radą i opieką przyjaźną spełnić można, przymus legalny, ten przymus, który zna każde ustawodawstwo ucywilizowanego świata, a bez którego dotąd żadna najdalej idąca forma samorządu oby się nie mogła. A że uciekać się do tego przymusu mają prawa ciała, którym nadzór lub kontrole powierzono, to już wynika samo z siebie. Bo ostatecznie czemże jest prawo kontroli i nadzoru, jeżeli nie prawem władzy, oczywiście nie tej władzy, którą przedstawia organizm urzędowy państwowy, to jest nieustającego rozkazu i posłuszeństwa, lecz tej władzy, którą zrozumiale określają wyrazy prawa zakazu przyzwolenia i zapobiegania złemu.

Otóż Szanowni Panowie! Z tego co powiedziałem dla mnie przynajmniej nie pozostaje żadna wątpliwość, iż Wydziały powiatowe mają, miały i mieć muszą prawo nie tylko do czuwania nad utrzymaniem całości majątków gminnych, lecz oraz prawo nadzoru i kontroli nad ich każdorazową gospodarką, a zatem i nad bieżącą gospodarką. Teraz przechodzę do wniosku hr. Henryka Wodzickiego. Żałować mi wypada nieobecności samego szanownego wnioskodawcy, gdyż pewnie lepiej i umiejętniej potrafiłyby uzasadnić postawione żądanie, a nadto zachodzi ta okoliczność, że jakkolwiek stanowczo sprzeciwiam się załatwieniu tego wniosku w myśl propozycyi komisji, to jednak nie śmiałybym doradzać, ażeby już dziś Wysoka Izba przyjęła za podstawę obrad wniosek p. Wodzickiego, w tej formie i treści w jakich wniesionym został, dlatego przy końcu mego przemówienia uczynię pośredni wniosek, przedtem jednak pozwolę sobie zająć uwagę Wysokiej Izby podniesieniem anomalii istniejącej w ustawodawstwie naszym gminnem, którą usunąć pragnie właśnie wniosek hr. Wodzickiego.

Ustawa nasza gminna daje obszerne prawo kontroli i nadzoru reprezentacyom powiatowym nad majątkiem gminy, albowiem w §. 56. zobowiązuje naczelnika gminy, który stoi pod dyscypliną Wydziału powiatowego, do zarządzania majątkiem gminy, a zarazem czyni go za ten za-

rząd odpowiedzialnym. Ale ta sama ustawa nie przewiduje, że mogą zajść wypadki w których w najlegalniejszy sposób usuwa się część majątku gminnego, z pod zarządu naczelnika gminy, a za którą on mimo to odpowiada i do odpowiedzialności pociągany faktycznie bywa. Mam tu na myśli wydzielenie pewnej części funduszków gminnych i utworzenie z nich kas pożyczkowych gminnych.

Wprawdzie Wydział krajowy dokładał i dokłada starania, ażeby i w tym wypadku ingerencyę Rad powiatowych a w szczególności naczelnika gminy co do zarządu gminnych kas pożyczkowych w całej pełni utrzymaną była. W tym celu wydany przez Wydział krajowy formularz statutów, który Wydziały Rad powiatowych w najczęstszych wypadkach jako podstawę do założenia kasy pożyczkowej uważają, a który to statut gminy zakładające kasy pożyczkowe w regule nie zmieniony przyjmują, wprowadza każdorazowo naczelnika gminy do zarządu kasy — a mimo to naczelnik gminy znajduje się w tem położeniu, że odpowiadać musi za czynności, których samostnie nie pełni. Oto do zarządu kasy gminnej z reguły ba nawet według formularza statutów przez Wydział krajowy rozesłanego, powołany jest wójt i 2 kasyerów. Sprawy bywają rozstrzygane większością głosów. Ztąd wynika, że naczelnik gminy w bardzo wielu wypadkach bywa jak praktyka uczy, w zapatrywaniach zmajoryzowany, skoro kasyerzy sprzeciwią się jego zdaniu. Naczelnikowi przyznaje, przysłuży prawo odwołania się do pełnej Rady, ależ zdarza się nader często, że ta pełna Rada załatwia odwołanie się to w sposób najmniej pożądanym, szczególnie, jeżeli jej, jej krewnych lub przyjaciół sprawa jest w grze. Otóż co ma robić naczelnik gminy widząc, że zagrożona jest część kapitału rozpożyczonego pojedynczym członkom, i że Rada gminna zgadza się, ażeby pożyczkę latami prolongować pomimo, że jej ściągnięcie najszybsze, jedynie zabezpiecza zwrot, przypuśćmy więc, że przystępuje naczelnik gminy na mocy ustawy, która mu nadaje prawo zastępowania interesów gminnych na zewnątrz, do wytoczenia egzekucyi przeciwko nieuiszczającym się z długów, i cóż z tego, gdy Sąd odmawia tej prośbie, bo §. 30. ustawy gminnej orzeka, że do wytoczenia takiego procesu musi być przełożony gminy upoważniony ze strony reprezentacyi gminy. Zwołuje więc naczelnik gminy Radę gminną i żąda takiego upoważnienia, Rada zaś

nie daje go, albo co się najczęściej zdarza, nie chce zupełnie mówić o niem. Cóż dzieje się dalej? Oto zdawać by się mogło, że naczelnik mógłby zmusić ją do tego, bo ustawa gminna pozwala mu nałożyć karę na członków zaniedbujących swoje obowiązki. Ależ oni nie zaniedbują swych obowiązków, tylko nie chcą o tym przedmiocie mówić, podczas gdy uchwalenie porządku obrad również do Rady gminnej należy. Naczelnik gminy więc nie otrzymuje upoważnienia do wytoczenia pozwu, Sąd nie przyjmuje pozwu skoro tego upoważnienia nie ma, a mimo to, naczelnik odpowiada Wydziałowi powiatowemu, a w dalszym rzędzie Wydziałowi krajowemu za zarząd kasy, którą jak widzimy, ani faktycznie zarządza, ani od nadużyć obronić jest w możności. Wprawdzie niektóre Rady powiatowe na mocy noweli do ustawy gminnej, mianowicie do §. 102. uważając kasyerów jako funkcjonaryuszów gminnych, w podobnych razach usuwają kasyerów. Ależ Szanowni Panowie! usunięcie to jeszcze rzeczy nie naprawia, bo Rada gminna najzwyczaj takich samych w miejsce usuniętych wybiera, a po za usunięciem nie ma dalszego środka dyscyplinarnego. Uciekają się więc Wydziały powiatowe w podobnych wypadkach do §. 103., który zdaniem mojem nie zawsze bywa słusznie zastosowywanym, i mianują prawnego zastępcę dla ściągnięcia zaległych należności kasy pożyczkowej. Jest to jednak ostatecznością z uwagi na koszt, które ztąd pochodzą.

Uniknąć więc tej ostateczności można zatem jedynie za pomocą wypełnienia luki, co do środków nadzoru nad gminnymi kasami pożyczkowymi. Co zdaniem mojem cierpieniem być nie może o tyle więcej, o ile luka ta stwarza anomalie, to jest, iż skazanym bywa niewinny. Czy mamy więc nadal cierpieć taką lukę? Słyszeliśmy z ust Szanownego Członka Wydziału krajowego, że postęp w gospodarstwie pożyczkowych kas gminnych jest znaczny, ja temu nie przeczę, że tu i ówdzie objawia się on, ale zdaje mi się, że w największej części postęp ten jest tylko pozornym. Ale gdybym nawet przypuścił, że jest on prawdziwym, to tylko dowiedzieliśmy się o 27 Radach powiatowych, w których gospodarstwo w gminnych kasach pożyczkowych postąpiło, a mamy tych powiatów przecież 74. Wiercie mi jednak Szanowni Panowie, że i ten postęp, o którym tu mówiono w wielu razach jest nader łudzącym, szczególnie,

gdy się oceni rzecz wedle jej istoty, a nie zamknąć i bilansów rachunkowych.

W najczęstszych bowiem wypadkach jedna i ta sama kwota pozostaje dziesiątkami lat w ręku tego samego dłużnika, a zbilansowana jako czynna zostaje, pomimo, że dawno stała się nieściągalną. To też niech mi wolno będzie powiedzieć, że ci, co z bliska patrzą na rzecz, niepodzielają z pewnością optymistycznych poglądów na rozwój kas pożyczkowych, wypowiedzianych przez Szanownego Członka Wydziału krajowego.

Po tem, co wypowiedziałem, mniemam, że Wysoka Izba w tej sprawie tak ważnej nie da się porwać idealizmowi, który przebija ze sprawozdania komisji, lecz zechce zbadać rzecz głębiej, i złe, które się objawia, uchylić. A uczynić to nam tem więcej wypada, gdy zważymy, że niedawno, bo zaledwie kilka miesięcy temu, runęła instytucja finansowa, której upadek bodaj czy uważać nie należy za pierwszy akt tego procesu, który na polu kredytowym pod hasłem „laisse faire“ u nas odbywa się.

Gdy nadto zważymy, jak z upadkiem tej instytucji powstały głosy, a może i słuszne, przeciw Rządowi, który nie spełniał należycie należącej mu kontroli, to może przemówi do nas tem silniej i obowiązek nasz co do kontroli i nadzoru nad majątkami gminnymi. Mniemam więc, że nie możemy oczu zamykać na złe, które się dokonywa w gminnych kasach pożyczkowych i że obowiązkiem jest Sejm wzmocnić kontrolę środkami, któreby nadużyciom silniejszą tamę postawić mogły, chociażby środki te pod pewnym względem ścieśniały samodzielność. Tem przeświadczeniem wiedziony czynię wniosek: (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Henryka hr. Wodzickiego, w przedmiocie gminnych kas pożyczkowych, Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu do zbadania, zasięgnięcia w tej sprawie opinii Wydziałów Rad powiatowych i przedłożenia sprawozdania wraz z datami dotyczącymi obecnego stanu gminnych kas pożyczkowych i ich administracji, na jednej z najbliższych sesyj sejmowych. (Brawa i oklaski).

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparty.

Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Gdyby nie niektóre ustępy przemówienia szanownego oponenta, gdyby chodziło tylko o wniosek, którym przemówienie swoje zakończył, to prawie nie śmiałybym zatrudniać uwagi Wysokiej Izby, bo zdaje mi się, że za wnioskiem jego, gdyby był postawiony w komisji, dziś jeszcze wielu członków komisji, którzy zgodzili się z jej sprawozdaniem, mogliby także i to zgodnie z własnym przekonaniem wotować, bo w tym wniosku chodzi tylko o to, aby rzecz była lepiej wyjaśniona i datami poparta, niż to mogło stać się w komisji, która krótko zasiadała, z robotami się spieszyła. Jednakże obowiązek mój względem komisji nakazuje mi przemówić kilka słów wobec krytyki sprawozdania; krytyki w przychylnych wprawdzie wyrazach wyrzeczonej. Mianowicie żałuję, że regulamin nie dopuszcza, aby szanowny oponent mnie odpowiedział, bo to co ja mam powiedzieć, byłoby właściwie prośbą o wyjaśnienie zdania, które mi jest niejasne, pomimo energii, werwy i jasnego zwykle wykładu sz. posła. Mówił długo, z wyrazem wielkiego przekonania o tym błędzie, jaki popełniła komisya w interpretacji §. 98. ustawy gminnej i noweli do tego §. przez Wysoki Sejm uchwalonej. Nie pozostaje mi nic innego jak przypomnieć dosłowne brzmienie pierwotnej ustawy §. 98. i noweli. Wątpię, abyście sz. Panowie mieli je tak dobrze w pamięci, iżby przytoczenie dosłownego brzmienia było zbyteczne. Pierwotna ustawa powiada (czyta):

„Rada powiatowa a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, ażeby zakładowy majątek i zakładowe dobro gminy i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone“.

W noweli ten ustęp w tych samych słowach jest pomieszczony. (Czyta):

„Rada powiatowa a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, ażeby zakładowy majątek i zakładowe dobro gminy i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone“.

Więc jest to samo, co było w pierwotnej ustawie co do stosunku reprezentacji powiatowych do gmin, ich zakładów i ich majątków.

Tylko nowela obejmuje dodatek i wprowadza nowy czynnik, to jest Sejm i Wydział krajowy.

Otóż to właśnie powiada sprawozdanie nasze. Czyż twierdzi komisya, jak suponował sz.

oponent, że tą nowelą odjęto pewny zakres ingerencji powiatowej reprezentacji?

Gdyby tak twierdziła komisya, byłaby w błędzie, lecz tak nie twierdzi, bo mówiąc o noweli powiada: (czyta):

„Unikając wywoływania starć między powiatem a gminą, nie ścieśnił samoistności gminy, nie rozszerzył oficjalnego wpływu Rad powiatowych, nie dał im do rąk ostrzejszych środków, pozostawił im tak, jak chciała ustawa z r. 1866., tylko obowiązek czuwania nad całością majątków gmin i zakładów gminnych, wskazując im tem samem, że i nadal sprawować mają poruczony im nadzór na drodze przychylniej, współobywatelskiej opieki. W przekonaniu jednak, że urzędowa ingerencya na te sprawy może stać się w poszczególnych wypadkach niezbędną, Sejm powołał do jej wykonywania najwyższą autonomiczną magistraturę, to jest Sejm krajowy a w jego zastępstwie Wydział krajowy, i w ręce tego Wydziału złożył wprawdzie władzę prawie dyskrecyonalną, o tyle jednak ograniczoną, że w zawiadywanie dochodami i w bieżącą gospodarkę gmin nawet Wydział krajowy wdawać się nie może, i tam dopiero ma prawo zarządzić środki zaradcze, jakiegokolwiek za stosowne uzna, gdzie chodzi o całość majątków gmin i ich zakładów“.

Teraz Panowie muszą zwrócić Waszą uwagę na to, że gdzie mowa jest w ustawie o stosunku między reprezentacją gminną a powiatową co do gospodarki majątkowej, odnosi się to także do gospodarki zakładów gminnych. Tak w pierwotnej ustawie jak w noweli powiedziano, że reprezentacya powiatowa powinna czuwać nad tem, aby całość majątku gminnego, nie została uszczuploną; więc ona może mieć ingerencyę w takich razach jedynie, gdzie zagraża niebezpieczeństwo uszczuplenia całości majątku. Oczywiście, ponieważ takie przepisy ściśle muszą być interpretowane, reprezentacya powiatowa niema obowiązku ani prawa wglądać w zarząd bieżący tylko wtedy ma prawo i obowiązek zaglądnąć, gdy zachodzi wypadek uszczuplenia całości, wtenczas tylko ma przedsięwziąć to, co za stosowne uzna. Inaczej się ustawa wyraża o ingerencyi Wydziału krajowego. Powiada bowiem w tym samym ustępie: (czyta):

„Sejm, a w jego zastępstwie Wydział krajowy ma najwyższy nadzór nad całością zakładowego

majątku i zakładowego dobra gmin i zakładów gminnych“.

Widać więc, że tu na Sejm został włożony obowiązek większy, obowiązek ciągłego doglądania.

Nadzór nie jest chwilowym. Nadzór jest czynnością władz ciągłą, nieustanną. Wydział krajowy ma tu prawa dalej idące niż Reprezentacye powiatowe. Dalszy ustęp tej noweli powiada o działaniu Wydziału krajowego.

„W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych“.

Więc może zarządzić, co za dobre uzna, ma prawo do wszystkiego. Władza jego nie jest niczem ograniczona.

Wobec tego chce wniosek hr. Wodzickiego wprowadzić podobny nadzór i władzę dla Reprezentacyi powiatowych.

Na dnie sporu między szan. oponentem a komisją leży różnica stanowiska, która przy ocenianiu kwestyi podobnych, zwykle się pojawia, t. j. stanowiska zasadniczego, i stanowiska, które w nowszych czasach zaczęto nazywać oportunistycznym, t. j. stanowiska, które ma wyłącznie pożytek obecnej chwili na oku, i dąży do zrobienia tego, co praktyka na razie wymaga. Jestto jedno z najszczytniejszych i najtrudniejszych zadań Reprezentacyi nadających ustawy, nie dawać jednemu albo drugiemu stanowisku przewagi, lecz szukać drogi, na której się dadzą obadwa połączyć, tak aby żadnemu się krzywda nie działa. I to jest zadaniem Sejmu i będzie niem jak zawsze tak i wówczas, gdy Wydział krajowy z wnioskiem swym, ewentualnie przyjdzie.

Jednakże schodzę chętnie także na to pole, na którem głównie stanął p. Abrahamowicz t. j. na pole praktyczne. Widzieliście Panowie, że w moc obowiązującej noweli, której wniosek hr. Wodzickiego zmieniać nie myśli, Wydział krajowy ma prawa daleko idące, nieograniczoną władzę zaradzania i obowiązek ciągłego nadzorowania gospodarki gminnej. W dodatku do tego chce wniosek dać takie obowiązki i prawa do pewnej granicy także reprezentacyi powiatowej. To w administracyi na dobre nie wychodzi, jeżeli się stawia dwa organa do jednej czynności, bo często bywa ten skutek, że jedni spuszczczają się na drugich.

Skoro będzie powołana reprezentacja powiatowa do działania, to Wydział krajowy powie: „to należy do Wydziału powiatowego, on jest bliżej, niech on się tem zajmie“. Z drugiej strony znowu niejedna reprezentacja powiatowa powie, że jest to zadanie nadzwyczaj nieprzyjemne, bo trzeba się z gminami kłócić, — lepiej jeżeli harmonia niezakłócona panuje między gminami i Wydziałem powiatowym, niech więc sobie Wydział krajowy wedle §. 98. wykonuje swój nadzór, a ja na tem nic stracić nie mogę. I tak jedna i druga instytucja będzie się wstrzymywać a skutkiem tego czuwanie i nadzór jaki dziś jest, będzie coraz mniejszym. Ale nie dość na tem, my w komisji, jak to po krótko a może nadto związłem wspominałem w sprawozdaniu o wniosku p. Wrotnowskiego, nie mogąc wdawać się w korespondencje z odnośnymi władzami i sprawdzanie dat i t. d. w sprawozdaniach rad powiatowych, użyliśmy krótszej drogi. Zaprosiliśmy wszystkich panów prezesów rad powiatowych i ich zastępców, którzy tu zasiadają w Sejmie, a którzy znaleźli się w liczbie 30 i odbyliśmy ciekawą z nimi naradę. Pytaliśmy, jak się rzecz ma? O ile sobie przypominam był jeden głos, który dość smutny stan przedstawiał w tych sprawach, jednak i ten zgadzał się na to, że stan rzeczy ma się ku lepszemu. Wszyscy inni zgodnie orzekli, że stan rzeczy nie jest tak opłakany, żeby aż nadzwyczajne środki były potrzebnymi, że ciągle ma się ku lepszemu i że wskutek tego stosunku, jaki teraz jest, gminy się poprawiają, przychodzą do Rad powiatowych po radę, gdy sobie jej dać same nie mogą, proszą o pomoc w przeprowadzeniu rachunków, proszą o delegowanie urzędników, łączą nawet swoje odrębne kasy w kasy zbiorowe jak to za inicjatywą kolegi naszego hr. Potockiego w Chrzanowskiem miało miejsce. Więc z 30 powiatów mieliśmy ze znajomością detailiczną wywód, który wskazywał, że nagle wchodzić tu z nowem obostrzeniem nadzoru przez wyższe instancje, nie ma potrzeby. Dziś szef departamentu, w którym sprawa ta się traktowała powiedział, że od 27 powiatów ma sprawozdania, ale że to co mówił o stanie rzeczy, nie odnosi się tylko do tych 27 powiatów. Jeżeli wyrażał się, że złe nie jest tak naglące, i że nie upatruje potrzeby zmian w legislacji dotyczącej, to opierał się na znajomości spraw całego kraju i to stanowi ważny argument, za zdaniem komisji przemawiający.

Ale mam przed sobą inny także akt urzędowy, z którego pozwolę sobie parę ustępów przytoczyć.

Gdyby sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, które nam teraz w lecie rozdanem zostało, było leżało na stole komisji, która się zajmowała wnioskiem hr. Wodzickiego, byłaby ona w tem sprawozdaniu znalazła może nasilniejszy za zdaniem swoim argument. Nie przesądzam, czyby go użyła komisya, bo użycie jest niemiłe, ale ponieważ moim obowiązkiem jest wyjaśnić przedmiot wszechstronnie i nie zostawić żadnej wątpliwości Wysokiej Izbie, to muszę wziąć to na siebie i powiedzieć, że na stronie 9-tej czytamy (czyta):

„Nie możemy jednak tego pominąć milczeniem, że przy wykonaniu nadzoru nad gospodarstwem gmin, szczególnie w wiejskich okazuje się dość często pewna opieszałość, którą Wydz. kraj. stara się wszelkimi sposobami uchylić, bądź odnosząc się do osoby Prezesa Rady powiatowej, bądź zagrażając wysłaniem komisji na koszt powiatu dla załatwienia sprawy, a w jednym wypadku wysłał Wydział krajowy rzeczywiście komisję, co bezzwłocznie skutek wywarło. Jeżeli przy sprawdzeniu rachunków gminnych i przy lustracji gospodarstwa gminnego okazują się nieporządki lub zaniedbanie obowiązków, następuje dochodzenie w myśl §. 102 ust. gm.“

Proszę panów, zdaje mi się, że się nie pomylę, jeżeli powiem, że i Wydział krajowy nie mało się zastanawiał nad tem, nim taki ustęp w sprawozdaniu zamieścił wiedząc, że wrażenie jakie robi, będzie w Sejmie smutnem — na mnie przynajmniej takie wrażenie zrobił — musi więc w rzeczywistości stan rzeczy być taki, że zniewolił Wydział krajowy do umieszczenia tego ustępu i chcecież panowie w obec tego stanu w myśl wniosku hr. Wodzickiego obarczyć takie Wydziały powiatowe jeszcze nowym obowiązkiem, i odwrócić się spokojnie od tej sprawy, mówiąc: „Jest teraz wszystko już dobrze, myśmy wszystko zrobili co od nas zależało, bo Rady powiatowe mają nową władzę, mają moc czuwania, mają dyscyplinarkę, wolno im odbierać kasy gminne pod swój zarząd“. I to ma być postęp ku lepszemu? Dalej jeszcze jeden ustęp. (Czyta):

„W tym roku zarządziliśmy znowu okólnikiem z dnia 25. Maja 1884 l. 22751 ogólną lustrację wszystkich kas pożyczkowych gminnych, polecając Wydziałom po-

wiatowym, ażeby wykazały wysokość kapitału zakładowego przy wprowadzaniu tych zakładów w życie, oraz wysokość obecnie istniejącego kapitału zakładowego. Zarazem zawezwaliśmy Wydziały powiatowe, ażeby złożyły sprawozdanie o zarządzie tych instytucyj, które z nich chyłą się ku upadkowi z braku należytego zarządu i jakiego rodzaju są wady administracyi tych kas.

Po otrzymaniu sprawozdania od wszystkich Wydziałów powiatowych zastanowi się Wydział krajowy nad tem, jak dalej postąpić należy z kasami pożyczkowemi gminnemi.“

Są jeszcze dalsze ustępy, a Wysoka Izba niech przebaczy, że chcę wszystko przytoczyć, co się tyczy wyjaśnienia tej sprawy. Na stronie 13. czytamy. (Czyta):

„Co się zaś tyczy urzędowania Reprezentacyi powiatowych, to obok uznania godnej gorliwości obywatelskiej dostrzegać się daje w niektórych powiatach — jak to już nadmieniliśmy, pewna opieszalskość, którą przełamać trudno.“ A dalej:

„Zdarzały się wypadki, że Prezes i Wydział powiatowy nawet nie wiedzieli o ważnych sprawach, na których załatwienie Wydział krajowy wielokrotnie nalegał.“

Proszę Panów! wniosek hr. Wodzickiego w jednym kierunku w każdym razie, jakiegokolwiek by kto miał zdanie o potrzebie kontroli i władzy do wykonania tej kontroli, w każdym razie idzie trochę za daleko, gdy stawia orzeczenie bardzo nieokreślone. Rozumiem, że można dać daleko idące kontrole i władzę dyscyplinarną tam, gdzie chodzi o całość, o zagrożenie egzystencji pożytecznych instytucyj w skutek dowiedzionej nierzetelnej i wadliwej administracyi. To jest fakt, który daje się skonstatować. Już strata częściowa może nastąpiła, chodzi o zaostrenie nadzoru a w myśl hr. Wodzickiego o przeniesienie tej kasy pod zarząd powiatu, ale jakież cynozura tego wypadku drugiego, w którym hr. Wodzicki chce także zarząd kasy gminnej odebrać gminie i oddać powiatowi? Jeżeli te kasy są tak zarządzane (są słowa hr. Wodzickiego) że nie można spodziewać się po nich działalności pożytecznej dla ogółu członków gminy? Wszak to jest zupełnie subiektywny motyw. Ludzie np. sangwicznego usposobienia spodziewają się bez końca dobrego jeżeli będzie z takich reprezentacya powiatowa złożoną, to nigdy nie będzie ustawa wykonaną, bo się im zdawać będzie, że złe samo przemi-

nie. Ale niech tam będą ludzie o chorej wątrobie, którzy nie mieli sposobności w Karlsbadzie sobie poradzić (Wesołość), to będą mówić, że straszne się rzeczy dzieją, że nigdy nie będzie lepiej, więc trzeba co prędzej odebrać kasy gminom bez wyjątku i ująć ich zarząd w powiatowe ręce. Jeżeli fakt widoczny zaszedł, może ustawa powiedzieć: Idź, Rado lub Wydziale i rób, co do ciebie należy. Ale według tego, czego się kto spodziewa, sędzę, że w żaden sposób kierować się nie można. Ja naturalnie mam obowiązek obstawać przy dosłownem utrzymaniu wniosku, jakim komisya swoje sprawozdanie zakończyła. Co do mnie wobec dzisiejszego oświadczenia referenta Wydziału krajowego o stanie rzeczy, i wobec tego, co czytałem w smutnem sprawozdaniu Wydziału krajowego, jestem przekonania, że na to samo wyjdzie, czy przyjmiemy odesłanie wniosku do Wydziału krajowego, czy to, co proponuje komisya, i Wydział krajowy nie może przyjść do innego wniosku, w konsekwencyi z tem, co wiemy o jego zapatrywaniu się na tę sprawę, jak do tego, który postawiła komisya. Naturalnie, jeżeli przyjdzie Wydział krajowy z tym wnioskiem, mój sz. p. oponent będzie miał sposobność do wypowiedzenia równie gładkiej i wymownej mowy jak dziś, której ja z równą przyjemnością jak dziś słuchać będę.

Który z wniosków podoba się lepiej Wysokiej Izbie zostawiam Jej do rozstrzygnięcia, co do praktycznych skutków jest to wszystko jedno. (Wesołość, brawo!)

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem p. Abrahamowicza, który opiewa: (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Henryka hr. Wodzickiego, w przedmiocie gminnych kas pożyczkowych, Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu do zbadania, zasięgnięcia w tej sprawie opinii Wydziałów Rad powiatowych i przedłożenia sprawozdania wraz z datami dotyczącymi obecnego stanu gminnych kas pożyczkowych i ich administracyi na jednej z najbliższych sesyj sejmowych.

Wniosek zaś komisji domaga się przejścia do porządku dziennego. Wniosek ostatni jako dalej idący, ma pierwszeństwo przed innymi, więc poddam najpierw pod głosowanie wniosek komisji przejścia do porządku dziennego, a potem dopiero wniosek p. Abrahamowicza.

Kto jest za wnioskiem komisji, który opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy nad wnioskiem Henryka hr. Wodzickiego o zarządzie gminnych kas pożyczkowych przejść do porządku dziennego“ raczy wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Kto jest za wnioskiem p. Abrahamowicza, jak go odczytałem, zechce wstać. (Większość) Wniosek przyjęty.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Chciałem kilka słów powiedzieć co do formalnego traktowania mego wniosku o zarządzie sprzedaży soli bydłowej. Jeżeli p. Marszałek pozwoli, chciałbym umotywić nagłość tej sprawy.

JW. Marszałek. Porządek dzienny nie jest jeszcze wyczerpanym. Po wyczerpaniu porządku dziennego udzielę p. posłowi głosu.

Z kolei następuje:

Wybór czterech członków do komisji konkurencyjnej. Na skrutatorów zapraszam pp. Lasockiego, Bielińskiego, Goreckiego, Łubieńskiego, Kluckiego i Popiela. (Skrutatorowie zbierają kartki).

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego; jest sprawozdanie komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku p. Antoniewicza o subwencję na przeprowadzenie prób z matami ogniotrwałymi wynalazku Ciepanowskiego. Sprawozdawca p. Wierzbicki ma głos.

P. Adam ks. Sapięha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Ks. Sapięha ma głos.

P. Adam ks. Sapięha. Ponieważ p. referenta nie ma, a z drugiej strony w tej kwestyi robiono nie od roku doświadczenia, i tego roku nie dałoby się nic więcej powiedzieć, dlatego pozwolę sobie prosić p. Marszałka o usunięcie sprawy tej z porządku dziennego.

JW. Marszałek. Skoro komisja tego żąda, nie mam nic przeciw usunięciu tego przedmiotu z porządku dziennego. P. Struszkiewicz ma głos w sprawie sprzedaży soli bydłowej. (Al. 132).

P. Struszkiewicz. Sprawa sprzedaży soli bydłowej, poruszona w moim wniosku jest powszechnie wiadomą i nie będę podnosił jej ważności jako takiej. Chciałbym tylko nacechować nagłość załatwienia tej sprawy w bieżącej

sesji sejmowej z powodu wyjątkowego położenia, w jakim się znajduje w tym roku kraj nasz, ze względu na wyżywienie bydła. Nietylko ci, co ciężko powodzią dotknięci zostali, utracili cały prawie zapas paszy na zimę, ale i ci także, którzy wyżej położeni byli, nie w łożyskach rzek, w skutek niepogody panującej w tym czasie, kiedy zbiór główny siana czy to łąkowego, czy to sztucznego przypada, zebrali paszę najgorszą, wszystką nadgnitą do tego stopnia, że zachodzi oczywiste niebezpieczeństwo, iż taką paszą żywione bydło przez zimę bez dodatku jakiegoś środka zapobiegającego złym skutkom zgniłej paszy, musiałyby być narażone na bardzo wielkie niebezpieczeństwo wybuchnięcia zarazy, a przez to gospodarstwo krajowe doznałoby musiało znacznego uszczerbku.

Sprawa soli bydłowej jest wprawdzie obecnie ze względu na obowiązujące w tym względzie postanowienia co do stosunku z Węgrami w Wiedniu w toku, a działalność w tym kierunku objawiła się tem, że Ministerstwo rozesałało w swoim czasie próbki soli tak zwanej bydłowej do rozpoznania krajowym towarzystwom gospodarczym.

Stało się tu jednak tak, jak z wielu innymi sprawami, że pominięto czas właściwy do przeprowadzenia tej sprawy. Namiestnictwo wysłało dopiero 18. lutego nakaz urzędowi salinarnemu w Wieliczce, ażeby dotyczące okazy próbki soli bydłowej przysłał dla odnośnych doświadczeń i zaznaczyło, że próby mają trwać 12 tygodni.

Wiadomo powszechnie rolnikom fachowym, że próby z solą bydłową dadzą się przeprowadzić tylko w czasie trwania suchej paszy, w czasie wilgoci, przy zalanej paszy, próby te przeprowadzić się nie dadzą, bo sól dodawana paszy w tym czasie byłaby poniekąd nawet szkodliwą. Dopiero 30. marca otrzymały towarzystwa gospodarcze próbki, w kwietniu zaczęła się zielona pasza i próby dokonane być nie mogły. Sprawa więc ta, chociaż może i najlepsze były chęci Rządu, musiała pójść w odwłokę, próby wykonano niedokładnie, i załatwienia tej kwestyi w tym roku zasadniczo, spodziewać się nie można — a niebezpieczeństwo jest groźne, sól bydłowa powinna być jak najwięcej używaną, jeżeli się ma utrzymać bydło przy zdrowiu, a niemożność wykonania tego następcza się z tego

powodu, że sprzedaż soli bydłcej jest niedozwoloną.

Dokładnie mi wiadomo, że w niektórych kopalniach soli w Bochni i Wieliczce leżą całe góry soli, które z odpadków się składają, które gdzieindziej użytymi być nie mogą a tylko bezużytecznie miejsce zabierają i były jak dotąd za stracone uważane. Sól tę możnaby natychmiast użyć z wielkim pożytkiem dla bydła. Sądzę więc, że w obec tej nagłej i koniecznej potrzeby, jaka w kraju powszechnie i notorycznie jest znana i tym, co bezpośrednio się jej dotykają i tym, co pośrednio tylko patrzą się na stosunki krajowe, Rząd bardzo łatwo mógłby zarządzić wyjątkową sprzedaż soli w tych wyjątkowych warunkach gospodarczych i dlatego myślę, że takie wezwanie do Rządu byłoby na miejscu. Że zaś takie wezwanie jest nagłem, to sądzę, iż nad tem szeroko rozwodzić się nie potrzebuje, zima bowiem nie daleko i gdybyśmy zwykli pod tym względem formą postąpili i sprawę tę zwykłemu oddali przebiegowi, to wątpię, ażeby na czas odnośne postanowienia powziętemi być mogły. Z tych powodów wnoszę, ażeby Wysoka Izba zgadzając się z powyższymi wywodami zechciała wniosek mój dziś jeszcze przydzielić komisji gospodarstwa krajowego, któraby na najbliższym posiedzeniu bez drukowania sprawozdanie przedłożyła.

JW. Marszałek. Czy do formalnego traktowania wniosku p. Struszkiewicza żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaje pod głosowanie, kto się z tem zgadza, ażeby wniosek p. Struszkiewicza przekazać komisji kultury krajowej z poleceniem zdania sprawy na najbliższym posiedzeniu bez drukowania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wręconą mi została jeszcze interpelacya do p. przewodniczącego komisji administracyjnej. P. sekretarz zechce ją odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Interpelacya

do JE. pana przewodniczącego sejmowej komisji administracyjnej.

Na posiedzeniu z dnia 10. Października 1882 powziął Wysoki Sejm na podstawie sprawozdania komisji administracyjnej uchwałę następującąj osnowy:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej doprowadził do skutku wszechstronne uregulowanie stosunków wyznaniowych ludności izraelskiej, a w szczególności, ażeby przeprowadził w całym kraju odpowiednią organizacyę gmin wyznaniowych przy przestrzeganiu zasady, by z zakresu działania tych gmin wyznaniowych i ich przełożeństwu wykluczone było wszelkie wkraczanie w dziedzinę ustaw cywilnych i administracyjnych“.

Gdy to żądanie reprezentacyi kraju pozostało bez skutku, wprowadził je podpisany łącznie z licniejszym gronem posłów napowrót na porządek dzienny rozpraw sejmowych w przeszłym roku, dosłownie w tej samej osnowie, jak opiewała przytoczona powyżej uchwała Wysokiej Izby.

Uchwałą z dnia 27. Września 1883 przekazał Wysoki Sejm ten wniosek do sprawozdania komisji administracyjnej.

Gdy zaś komisya administracyjna nie spełniła do dziś tego poruczonego jej przez Wysoki Sejm obowiązku, podpisany ma zaszczyt zapytać JE. pana przewodniczącego tejże komisji:

1. Czy komisya administracyjna w myśl otrzymanego od Sejmu polecenia przygotowuje sprawozdanie swoje o wniosku podpisanego względem uregulowania prawnych stosunków ludności izraelskiej w duchu równouprawnienia z ludnością innych wyznań?

2. Jeżeli komisya administracyjna nie zamierza w ciągu bieżącej sesyi przedłożyć Wysokiej Izbie sprawozdania o tym wniosku, jakie są powody tego uchylania się jej od uczynienia zadość uchwałom Wysokiego Sejmu?

Lwów dnia 6. Września 1884.

Teofil Merunowicz w. r.

JW. Marszałek. Interpelacyę tę udzielię p. przewodniczącemu komisji administracyjnej.

JE. p. Grocholski. Gotów jestem zaraz na tę interpelacyę odpowiedzieć i proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Odpieram stanowczo zarzut, komisji administracyjnej uczyniony, jakoby komisya ta pozwalała sobie nie wypełniać poleceń Wysokiego Sejmu. Takiego zarzutu moi Panowie się nie podnosi, bo to wiadomo, że przeoczenia uchwał Wysokiego Sejmu żadna ko-

misyja sobie nie pozwala. Co do samej treści interpelacji, to wiadomo Panom, że Sejm zeszłoroczny trwał krótko. Gdy wniosek p. Merunowicza wszedł do komisji, komisja jak zwykle dyskutowała nad nim i wybrała sprawozdawcę. Zanim sprawozdawca był w stanie wygotować sprawozdanie, Sejm został zamknięty. W czasie odroczenia Sejmu komisjom obradować nie wolno — może p. interpelant o tem nie wiedział — a Sejm dopiero przed paru dniami się zebrał, więc do obradowania nad tym przedmiotem komisja czasu nie miała. Z powodu zaś, że Sejm już w przyszłym tygodniu, czy też z początkiem przyszłego tygodnia zamkniętym będzie, to nawet nadziei robić nie mogę, ażeby komisja jeszcze w tej sesji przyszła z wnioskiem w tym przedmiocie do Izby.

JW. Marszałek. Porządek dzienny wy czerpany z wyjątkiem, że będzie ogłoszonym jeszcze rezultat wyboru czterech członków do komisji konkurencyjnej. Proszę p. sprawozdawcę odczytać wynik wyboru.

Sprawozdawca p. Klucki. Rezultat wyboru był następujący:

Kartek oddano 78, absolutna większość 40. Otrzymali głosów: pp. Tadeusz hr. Dzieduszycki 78, Władysław hr. Koziebrodzki 78, Władysław Łoziński 78, ks. biskup Solecki 78.

JW. Marszałek. Wszyscy czterej więc wybrani są do komisji konkurencyjnej.

Następne posiedzenie odbędzie się we Wtorek o godzinie 11. przed południem, w Poniedziałek bowiem z powodu święta posiedzenie być nie może.

Porządek dzienny następującego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny

28. posiedzenia, I. sesji, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Wtorek dnia 9. Września 1884 o godzinie 11. przed połudn.

1. Sprawozdanie komisji powodziowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie poręczenia przez kraj zwrotu zaliczek na zasiewy ze skarbu państwa udzielonych. Sprawozdawca p. Artur Potocki.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów w gminach Czudec (w powiecie Rzeszowskim), Chrzanów, Jordanów (w powiecie Myślenickim), oraz na pobór dodatków gminnych po nad 50% w gminach Bór wilkowski i Kruki (w powiecie

Bialskim) i Zagrodki (w powiecie Lwowskim. Sprawozdawca p. Smolka.

3. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Maxa w sprawie przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. Sprawozdawca p. Czerkawski.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Skałkowskiego względem zmiany ordynacji wyborczej krajowej i powiatowej, oraz ustawy o obszarach dworskich w tym kierunku, aby małe części posiadłości dawniej tabularnej, nie opłacającej pewnej minimalnej kwoty podatków bezpośrednich nie nadawały głosu wirylnego w kuryi gmin wiejskich. Sprawozdawca p. Fruchtmann.

5. Sprawozdanie komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawach przemysłu drobnego. Sprawozdawca p. Wierzbicki.

6. Sprawozdanie komisji podatkowej o petycji krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej o uwolnienie nowo-powstających zakładów przemysłowych od dodatków krajowych. Sprawozdawca p. Rybicki.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli. Sprawozdawca p. Merunowicz.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o proteście pana Marcelego Krynickiego wyborcy z Zagórza i innych przeciw uchwale Sejmu z dnia 6. Października 1883, którą wybór p. Teofila Żurowskiego na posła okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska uznany został za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski.

9. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycjach w sprawie zniesienia chajderów. Sprawozdawca p. Romanowicz.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie przeniesienia siedziby Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. Sprawozdawca p. Sien-galewicz.

11. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Romanowicza w przedmiocie opracowania projektu ustawy o policyi ogniowej. Sprawozdawca p. Onyszkiewicz.

12. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Pławickiego względem zapewnienia Reprezentacji krajowej odpowiedniego wlywu przy sporach o granice kraju, tudzież o petycji Towarzystwa tatrzańskiego spowodowanej sporem

Galicji i Węgier o tak zwane Morskie Oko. Sprawozdawca p. Zoll.

13. Drugie czytanie wniosku p. Struszkiewiczza o soli bydłowej.

14. Sprawozdania o petycyach budżet obciążających:

a) Leontyny Paklerskiej wdowy po nauczycielu ludowym o zapomogę;

b) Anny Zielińskiej wdowy po nauczycielu ludowym o zapomogę;

c) Rady szkolnej miejscowej w Zwierzyńcu pod Krakowem o zrównanie płacy nauczycieli

szkoły ludowej w Półwsiu Zwierzynieckiem z płacami nauczycieli w gminach należących do II. klasy.

d) Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie o zaliczenie tej gminy do klasy II. pod względem płacy nauczycielskiej. Sprawozdawcy posłowie Kopyciński i Dzieduszycki.

15. Sprawozdania o petycyach budżetu nieobciążających.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 5 po południu.



